

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Oświatowa”, Warszawa, ul. Daszyńskiego Nr 14.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI

WARSZAWA, ŚRODA 2 LUTY 1949 ROKU

Nr. 32 (1598)

DZIŚ W NUMERZE

EDMUND BORA
Chiny — USA — Europa
EUSTACHY BUKRABA
Listy z Piktukowa
WŁ. MILCZAREK
Stalingrad
W. NIEKRASOW
W okopach
SPRAWA MINDSZENTY (str. 4)
POWIEŚĆ (str. 6)

Niepodległościowy Front Ludowy utworzono na Węgrzech

Projekt ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 1 lutego r. b. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P. Wśród projektów, uchwalonych przez Radę Ministrów, znajduje się projekt ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

Zainteresowanie polską sztuką ludową w USA

WASZYNGTON, 2.2 (PAP.). 2300 osób zjechało w ciągu pierwszych dwóch dni wystawy polskiej sztuki ludowej w Muzeum Narodowym Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie. Popularność wystawy stale wzrasta.

Wystawa obejmuje dywany ręcznie tkane, makaty, drzeworyty, malowane wyroby drewniane i szklane oraz ceramikę ludową.

Wystawa w Waszyngtonie uda się do San Francisco, a następnie objeżdże główne miasta Stanów.

Wycieczka polska w Londynie

LONDYN, 2.2 (PAP.). W niedzielę przybyła do Londynu na 10-dniowy pobyt w Anglii wycieczka polskich profesorów medycyny. W poniedziałek goście polscy przyjęci zostali w Królewskim Towarzystwie Medycznym. We wtorek mają oni zwiedzić szpitale londyńskie.

W skład wycieczki polskiej wchodzi prof. prof.: Kielanowski, Dobrzański, Grucha, Janscher i Siemianowski.

Holandia korzysta z baz brytyjskich

LONDYN, 2.2 (PAP.). W odpowiedzi na pytanie korespondentów rzecznik Foreign Office przyznał, iż rząd brytyjski udzieli Holandii prawa korzystania z portów morskich i lotniczych na wyspie Mauritius na Oceanie Indyjskim. Dotychczas rząd brytyjski utrzymywał w ścisłej tajemnicy fakt przychylnego ustosunkowania się do prośby Holandii.

Decyzja brytyjska, powzięta bez uprzedniego porozumienia się z rządem Indii i Pakistanu, wywołała w kołach hinduskich w Londynie duże oburzenie. W związku z powyższym przypominają się również, że W. Brytania wbrew postanowieniu Rady Bezpieczeństwa pozwala Holandii na używanie Kanalu Sueskiego dla przewożenia broni i wojska do Indonezji.

6 stypendiów Prezydenta Rzeczypospolitej dla młodych talentów chłopskich

Dnia 1 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Zw. Samopomocy Chłopskiej St. Ignara, Piotrowskiego i Biligową oraz dyrektora Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie Kurkiewicza.

Delegacja przedstawiła Prezydentowi Rzeczypospolitej opracowany przez Zw. Samopomocy Chł. plan pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Prezydent Rzeczypospolitej, popierając akcję, podjął przez Samopomoc zadeklarować 6 stypendiów dla najzdolniejszych uczniów pochodzenia chłopskiego, kształcących się w szkołach muzycznych.



W poniedziałek rozpoczęły się w Warszawie w obecności członków Rządu i władz Zw. Samopomocy Chłopskiej, konkursowe egzaminy młodzieży wiejskiej, pragnącej kształcić się w muzyce. Na zdjęciu od lewej wicepremier Korzycki, min. Dybowski, min. Podębski, posłowie Janusz i Sokoł, prof. Maklakiewicz, pik. Chrośła i prezes ZSCH. Ignar, Graniotowski, syn rolnika z woj. olsztyńskiego.

Bojowe zjednoczenie z klasą robotniczą na czele

BUDAPESZT, 2.2. PAP. W dniu 1 lutego b. r. ogłoszony został komunikat o utworzeniu Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego. W skład tego frontu wchodzi: Węgierska Partia Pracujących, Niezależna Partia Drobnych Rolników, Partia Narodowo Chłopska, Węgierskie Związki Zawodowe, Związek Chłopów Pracujących i Robotników Rolnych, Związek Węgierskich Kobiet Demokratycznych i Ludowy Związek Młodzieży Węgierskiej.

USA uznały de jure Izrael i Transjordanie

WASZYNGTON, 2.2 (PAP.). Urzędującemu podano do wiadomości, iż Stany Zjednoczone uznały de jure rząd Izraela i Transjordanii. Dotychczas Stany Zjednoczone uznawały rządy obu państw jedynie de facto. Uznanie de jure oznacza, iż St. Zjednoczone mianują w obu tych krajach swych przedstawicieli dyplomatycznych.

LONDYN, 2.2 (PAP.). Agencja Reutersa podaje komentarz egipskiego dziennika „Al Misri” na temat uznania de jure przez Stany Zjednoczone Izraela i Transjordanii. Dziennik stwierdza, że uznanie to jest wynikiem tajnego porozumienia, zawartego ostatnio pomiędzy USA i Wielką Brytanią w sprawie polityki na Bliskim Wschodzie.

Zgodnie z tym porozumieniem, postanowiono, że Anglicy i pozostali członkowie t.zw. unii zachodniej uznają Izrael w zamian za podobną decyzję USA w odniesieniu do Transjordanii. Stany Zjednoczone mają w przyszłości udzielić znacznej pomocy finansowej dla rozwoju „zaczynających terenów” na Bliskim Wschodzie. „Pomoc” ta będzie jednak w pierwszym rzędzie skierowana na rozbudowę anglosaskich baz wojskowych w tym rejonie. USA zamierzają ponadto — zdaniem dziennika — popierać koncepcję odwołania Transjordanii całego rejonu Jerozolimy.

Deklaracja Izraela o współpracy z ZSRR i USA

PRAGA, 2.2. TELEPRESS. — Premier Izraela Ben Gurion, wygłosił przemówienie przez radio w Tel-Awivie, w którym oświadczył, że zagraniczna polityka rządu Izraela opierać się będzie na współpracy ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Premier Ben Gurion dodał również, że Izrael popierał będzie bezwarunkowo Organizację Narodów Zjednoczonych.

W przemówieniu swym, szef gabinetu Izraela omawiał również wprowadzenie postępowego ustawodawstwa, zmierzającego do podniesienia standardu życiowego klasy pracującej oraz społecznej sprawiedliwości.

Zgoda Transjordanii na rokowania z Izraelem

NOWY JORK, 2.2 (PAP.). Jak donosi agencja Associated Press rozmowa ONZ w Palestynie dr. Bunche zwrócił się do Transjordanii i innych państw arabskich z propozycją nawiązania rozmów z Żydami celem uregulowania problemu Palestyny.

Dotychczas nadeszła jedynie odpowiedź od Transjordanii, która zgadzając się na podjęcie rokowań wyraża nadzieję, że inne kraje arabskie pójdą w jej ślady.

Na egzaminie



W poniedziałek rozpoczęły się w Warszawie w obecności członków Rządu i władz Zw. Samopomocy Chłopskiej, konkursowe egzaminy młodzieży wiejskiej, pragnącej kształcić się w muzyce. Na zdjęciu od lewej wicepremier Korzycki, min. Dybowski, min. Podębski, posłowie Janusz i Sokoł, prof. Maklakiewicz, pik. Chrośła i prezes ZSCH. Ignar, Graniotowski, syn rolnika z woj. olsztyńskiego.

W rocznicę Republiki Węgierskiej

BUDAPESZT, 2.2. (PAP.). 31 stycznia w Operze Państwowej w Budapeszcie odbyła się uroczysta akademicka z okazji 3 rocznicy istnienia Republiki Węgierskiej. Na akademii przybyli: prezydent Republiki Szakasits, członkowie rządu z premierem Dobi na czele, sekretarz generalny węgierskiej partii pracujących Rakosi i członkowie władz naczelnych partii, wybitni przedstawiciele świata politycznego, społecznego i gospodarczego, delegacje świata pracy oraz korpus dyplomatyczny. Premier Dobi wygłosił przemówienie, w którym podsumował wyniki osiągnięte przez naród węgierski od chwili proklamowania Republiki i stwierdził, że podstawą dalszego rozwoju Republiki Węgierskiej będzie ścisły sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, który znajduje wyraz w zreorganizowanym Niepodległościowym Frontie Ludowym, opierającym się nie na współzawodnictwie partii, lecz na ich współpracy i wspólnych wysiłkach, zmierzających do przyspieszenia budowy socjalizmu.

W dniu 1 bm., w trzecią rocznicę proklamowania Republiki Węgierskiej, poseł Węgier w Warszawie p. Bela Szanto wygłosił w hotelu „Polonia” przemówienie, na które przybyli: wicemarszałek Sejmu Barcowski, członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem i min. Modzelewskim na czele oraz korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie.

Projekt Trumana nowej ustawy o pracy

WASZYNGTON, 2.2 (PAP.). Prezydent Truman przedłożył Kongresowi USA projekt nowej ustawy o pracy. Jej wyniki z tekstu tego projektu, nie spełniają on żądań świata pracy ani wyborczych obietnic prezydenta.

Sam projekt Trumana opiera się wprawdzie na t.zw. „akcie Wagnera”, lecz wprowadza doń rozmaite przepisy antyrobotnicze z ustawy Taft-Hartley, jak np. zakaz strajków solidarnościowych, zakaz strajków wynikłych ze sporów prawnych.

Gwałtowny sztorm na polskim wybrzeżu Bałtyku

W nocy z 30 na 31 stycznia r.b. wiał silny sztorm na polskim wybrzeżu Bałtyku. Dnia 1 lutego siła wiatru dochodziła w Gdańsku do 8 stopni Beauforta, przy porywach zaś sięgała 11 stopni.

Na gdańskim rejdzie stoi w oczekiwaniu na rozkazy 7 zagranicznych statków. Fala wdziera się na góływiejskie brzo, sięgając w pobliżu Chałup aż do toru kolejowego.

Sopotkie moło spacerowe jest poważnie uszkodzone.

W niedzielę w „Rzeczypospolitej” „POCZTA Z PRAGI” K. I. Galszyńskiego

S.F.Z.Z. działa i walczy

PARYŻ, 2.2. (PAP.). — Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwalił rezolucję w sprawie propozycji zawieszenia działalności SFZZ, w której czytamy m. in.:

„Komitet Wykonawczy SFZZ po zapoznaniu się ze sprawozdaniem sekretarza generalnego w sprawie propozycji Rady Generalnej brytyjskich Zw. Zaw. (TUC) zatwierdza decyzję Biura Wykonawczego, powziętą na jego ostatniej sesji w sprawie zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia Komitetu Wykonawczego, jak również akcję Biura Wykonawczego w obronie SFZZ i w celu poszanowania jej statutu.

Komitet Wykonawczy odrzuca propozycję, zmierzającą do zawieszenia bądź też zaprzestania działalności SFZZ i oświadcza, że będzie w dalszym ciągu sprawował swój mandat, wykonywania decyzji i rezolucji, podjętych przez Światową Konferencję Zw. Zawodowych w Londynie (1945 r.), przez Kongres Paryski (1945 r.), Radę Generalną w Paryżu (1947 r.) i Komitet Wykonawczy w Rzymie (1948 r.).

Komitet Wykonawczy oświadcza, że stosownie do tych decyzji, będzie

Rezolucja Komitetu Wykonawczego po obradach w Paryżu

w dalszym ciągu organizował wspólną walkę związków zawodowych wszystkich krajów przeciwko wszelkiemu zamachowi na prawa gospodarcze i społeczne pracowników i na ich wolność demokratyczną. Komitet Wykonawczy będzie walczył o pełne zatrudnienie wszystkich pracujących, podwyższenie płac i poziomu życia, zmniejszenie czasu pracy, zagwarantowanie ubezpieczeń społecznych oraz o dobrobyt gospodarczy i społeczny pracujących.

Będzie on walczył o ostateczne wyłączenie pozostałości faszyzmu bez względu na formę lub nazwę, pod którą się kryją. Komitet będzie walczył przeciwko wojnom i ich przyczynom, o trwały pokój.

Będzie on bronił interesów pracujących we wszystkich instytucjach międzynarodowych. Komitet Wykonawczy potwierdza powszechny charakter SFZZ, którego celem jest zjednoczenie pracujących bez różnicy rasy, narodowości i prze-

W pamiętną rocznicę



W dniu dzisiejszym 6 lat mija od pamiętnej bitwy pod Stalingradem, w której Armia Radziecka, zadając ostateczny cios wojskom niemieckim, na zdjęciu żołnierze radzieccy w natarciu w ruinach Stalingradu.

Stefan Magenheim

Rady Narodowe

JEZELI w wykonywaniu funkcji samorządu społeczeństwo nasze nie ma jeszcze należytego doświadczenia i nie zawsze wszystko w tej dziedzinie idzie u nas składnie — to trudno się temu dziwić. W okresie międzywojennym samorząd w Polsce — z częściowym wyjątkiem większych miast — istniał tylko nominalnie, a w całej gospodarce samorządowej decydował bezapelacyjny starosta względnie wojewoda. Samorząd faktycznie otrzymała Polska dopiero wraz z systemem Rad Narodowych. Zakres działania Rad Narodowych wybiega daleko poza samorząd, lecz one reprezentują samorząd i są w samorządzie organem stanowiącym i kontrolującym. Ale Rady Narodowe istnieją dopiero piąty rok i choć wiele już zrobiły w zakresie wychowania społecznego obywatela, w wykonywaniu swych funkcji jako organu kontroli społecznej i planowania działalności publicznej i uzyskały już wielkie postępy w dziedzinie administracji samorządowej — to jednak działalność ich jeszcze wiele pozostawia do życzenia.

Obecnie Rada Państwa przeprowadza wielką akcję na rzecz właściwego prelimitowania budżetów samorządowych na każdym szczeblu. Pod określeniem właściwego prelimitowania należy rozumieć zrównoważenie budżetu nie tylko na papierze, ale realnie. Akcja zaczęła się od instrukcji budżetowej, wydanej przez Kancelarię Rady Państwa 7 czerwca 1948, a następnie prowadzona była przez specjalnych inspektorów, którzy wykładali sprawę we wszystkich biurach Rad Narodowych wojewódzkich, powiatowych, miejskich i bardzo wielu gminnych.

Jednakże akcja ta nie dała pełnego rezultatu. Wprawdzie porządkowanie gospodarki komunalnej w budżetach na rok 1949 postąpiło znacznie naprzód w stosunku do roku poprzedniego, ale pozostało w

konach politycznych, czy też religijnych. Komitet Wykonawczy potwierdza decyzję rzymską o istnieniu w łonie SFZZ różnych tendencji ruchu robotniczego, z których jednak żadna nie podlega dyskryminacji. Komitet oświadcza, że SFZZ pozostaje otwarta dla wszystkich prawdziwych organizacji zawodowych.

W tym posiedzeniu Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych po dyskusji postanowił przyjąć w poczet członków Federacji z dniem 1 stycznia br. niemieckie i japońskie związki zawodowe.

W toku debaty sekretarz generalny SFZZ Louis Sallant stwierdził, że sytuacja jako wyłaziła się w Niemczech uniemożliwia urzeczywistnienie jednolitego ruchu zawodowego w skali ogólnokrajowej wobec oporu Anglików i Amerykanów, wobec czego zechodzi konieczność przyjmowania do SFZZ organizacji zawodowych każdej strefy okupacyjnej z osobna.

Przedstawiciele polskich związków zawodowych przewodniczący KCZZ Ochab poparli propozycję Sallanta,

budżetach poszczególnych jednostek samorządu rozpraszanie wydatków na bardzo rozmaite przedsięwzięcia, w zasadzie przeważnie słuszne i pożyteczne, lecz nie należące do samorządu. Dzieje się to przy tym kosztem zaniedbania podstawowych zadań, do których samorząd jest zobowiązany. W ogóle zaś po zbadań budżetów samorządowych na wszystkich szczeblach na r. 1949 przez Kancelarię Rady Państwa okazało się, że budżety te nie są realne, pomimo że zostały opracowane pozornie zgodnie z instrukcjami i zostały zatwierdzone przez hierarchicznie wyższe Rady Narodowe. W rezultacie budżety te muszą ulec rewizji i muszą być sprowadzone do realnych granic.

S PRAWY te były przedmiotem obrad konferencji Prezidiów W. R. N. i organów wykonawczych, zwołanej przez Kancelarię Rady Państwa. Wyczerpujący referat, wszechstronnie oświetlający całą budżetową gospodarkę komunalną, wygłosił zastępca szefa Kancelarii R. P., Jaroszyński. Na jedną rzecz zwrócono szczególną uwagę i w referacie, i w dyskusji: nie można gospodarować nie posiadającymi pieniędzmi i nie można liczyć na to, że rząd pokryje wszystko, co się zaplanuje. Wie się dobrze, że samorządy nie mają jeszcze dostatecznych źródeł dochodów, ale w ostatnich trzech latach wiele się zmieniło i samorządy nie muszą już dziś wypełniać funkcji, które należą do administracji państwowej. W rezultacie samorządy muszą liczyć coraz więcej na własne środki, a na dotacje tylko na sprawy istotnie nieodzowne.

Suma wydatków zwyczajnych, przewidziana w budżetach wszystkich związków samorządowych łącznie na r. 1949, wynosi w zaokrągleniu 61 miliardów złotych. W r. 1948 w budżetach pierwotnych tj. bez budżetów dodatkowych wynosiła 38 miliardów czyli wzrost na r. 1949 wynosi 23 miliardy. Sprawozdań z budżetów dodatkowych jeszcze nie ma, ale według szacunku Kancelarii Rady Państwa suma wydatków we wszystkich budżetach zasadniczych i dodatkowych wyniosła łącznie w roku ubiegłym 45 miliardów. Wzrost prelimitowanych wydatków na r. 1949 wyrażałby się w stosunku do roku poprzedniego sumą 16 miliardów.

Wzrost wydatków — jak to stwierdził wiceminister Jaroszyński — uchwalony został w wielu wypadkach bez istotnej potrzeby i bez pokrycia. Dotacje, przyznane w roku ubiegłym przez Samorządowy Fundusz Wyrównawczy, wyniosły 6.400 milionów złotych. W roku bieżącym Rada Państwa przedstawiła w budżecie S. F. W. na ten cel 12 miliardów. Ale w budżetach samorządowych prelimitowano dotacji na sumę 19.416 milionów — i ta właśnie dysproporcja musi być w rewizji budżetów wyrównana.

Niewłaściwe prelimitowanie budżetów samorządowych pociąga za sobą jeszcze inną niezmierzenie ważną konsekwencję — utrudnia wciąganie gospodarki komunalnej do Narodowego Planu Gospodarczego.

Życie składa się z drobiazgów

(J. Ryg) „Nie przypuszczam, aby ebeany rząd czynił wiele dobrego” — oświadczył w zeszłym tygodniu sir Oliver Lyttelton. Audytorium zebrane w ekskluzywnym „Rotary Club” składało się z samych torysów — to też żadnych sprzeciwów nie zanotowano, gdy mówca atakował Białą Księgę ministra Crippsa.

I co sądzi o sir Lyttelton ministrowi gospodarki narodowej?... że używa zwrotu „demokratyczne planowanie”. Aby móc planować, trzeba przecież posiadać lub co najmniej kontrolować wszystkie środki produkcji rozpraszające i wymiany. Planować to znaczy wskazać, gdzie powinno się pracować, jakie powinny być zarobki i co powinno się robić. I w tym miejscu właśnie, Lyttelton, krytykując plan Crippsa, ewiduje dla przeciwników rzesowy przykład: system ekonomiznego planowania w Zw. Radzieckim. „Demokratyczne planowanie” w Białej Księdze ministra Crippsa „ozacza po prostu schemat produkcji, który nie może być zrealizowany” — twierdzi Oliver Lyttelton, który nie wierzy, by W. Brytania mogła podnieść swój eksport węgla do 50 milionów ton w 1953 r., lub zwiększyć eksport swych towarów do 150 proc. poziomu z 1938 r.

Czego nie brak w W. Brytanii — to chyba powodów do sceptycyzmu — by nie powiedzieć pesymizmu. Już dziś istnieją przesłanki, iż krytycy mają rację: czteroletni plan, u którego podstaw leży zwiększenie produkcji oraz eksportu brytyjskiego, jest jeszcze w kółkach, a już spada nań cieś — o ironio lesu — ze strony tych właśnie niemieckich pupiłków, których angielski tak często oczekiwali opieką.

Trudno doprawdy zachować przyśłowia flegmę angielską, gdy czyta się np. w londyńskim dzienniku, że produkowany w Nadrenii popularny samochód — sławetny hitlerowski „Volkswagen” — przypuścił już wrótce szturm na brytyjskie rynki. A jednak prawda, Charles Wighton — jeden z angielskich korespondentów te-

legrafuje właśnie z Brunświku, iż Heinz Nordhoff — dyrektor fabryki produkującej 2500 wozów miesięcznie, zapowiada rewelacyjne ceny na 1949 rok. Samo przez się zrozumiałe, że na wet najtańsze typy brytyjskich samochodów, będące obecnie w sprzedaży w cenie 300 — 400 funtów szt. nie wytrzymają tej konkurencji ani w kraju, ani za granicą.

Ze ściśniętym sercem czytają Anglicy, że już 2000 wozów typu „Volkswagen” wysłano z Nadrenii do Holandii. I że na rynku szwajcarskim uzyskują one czołowe miejsce, wypierając inne, małoletnie maszyn. Oczywiście handelek odbywa się systemem „dolar na stół” — bo nadrenia innej waluty w handlu zagranicznym nie uznaje.

A więc podwójna strata dla W. Brytanii: utrata rynku dla eksportu i utrata dolarów, których brak coraz dotkliwiej daje się odczuć. W tych warunkach trudno się zdobyć na optymizm. W tych warunkach łatwiej zrozumieć, dlaczego londyński „Observer” nie potrafi ukryć uczucia zazdrości, gdy pisze o gospodarczych osłabieniach Zw. Radzieckiego: „Jasne jest, że produkcja radziecka co najmniej pokryła już straty i zniszczenia wojenne oraz że gotowa jest do ekspansji na wielką skalę”. Jeśli „Observer” używa zwrotu „co najmniej”, znaczy to, iż woli nie psuć bardziej jeszcze nastrojów swych czytelników, pisząc o znacznej nadwyżce produkcji radzieckiej.

My przecież także mamy plan — po wie każdy z nich. Trudno jednak kłócić się z osobną wykładnią, że jest „plan” i plan. Że może być plan „demokratyczny” ministra Crippsa, wypisany nawet złotymi zgłoskami na stronach Białej Księgi — a mimo to nierealny.

Bo choć niegłęboko — lecz szlachetnie zauważył sir Lyttelton w „Rotary Club” — chodzi właśnie o ten „drobiazg”: w owych rękach znajdują się środki produkcji.

Pozytywny stosunek Francji do wspólnej deklaracji pokojowej?

PARYŻ, 2.2. (TELEPRESS). W komunikacie na temat wywiadu Stalina, francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadczyło w poniedziałek, że Francja pozytywnie ustosunkuje się do wspólnej deklaracji, która by miała służyć sprawie pokoju.

16 Zjazd KP(b)U do Generalissimusa Stalina

MOSKWA, 2. 2. PAPA. Prasa radziecka publikuje tekst obszernego listu, wysłanego przez uczestników XVI Zjazdu Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy do Generalissimusa Stalina. W liście tym komuniści ukraińscy podkreślają olbrzymie zasługi WKP(b) oraz zasługi Lenina i Stalina w dziele stworzenia ukraińskiego państwa radzieckiego, w dziele rozwoju tego państwa i obrony Ukrainy Radzieckiej przed zakusami imperialistów zagranicznych. Autorzy listu zapewniają, że uczynią wszystko, by do końca bieżącej 5-letki przewyższyć przedwojenny poziom przemysłu ukraińskiego.

Wyjazd delegacji Zw. Zaw. CSR do Moskwy

PRAGA, 2.2. (PAP.). W dniu 6 lutego wyjeżdża do Moskwy 5-osobowa delegacja czechosłowackich związków zawodowych. Podczas 6-tygodniowego pobytu w Związku Radzieckim delegacja zapozna się z tamtejszym ruchem zawodowym, metodami socjalistycznego współzawodnictwa pracy, z polityką socjalną oraz z organizacją czasochłonną tworzyć będą przedstawiciele Naczelnej Rady związków zawodowych: J. Kelsky dr. Vavricka, B. Dvorin, L. Novak i R. Sosnowski.

Władza ludowa w Karpenisi

PARYŻ, 2.2. PAPA. Agencja Eleftri Ellada donosi, że w Karpenisi odbyło się pierwsze zgromadzenie ludowe, na którym wybrano organa władzy ludowej, rady ludowe i sady ludowe. Przed głosowaniem do ludności miasta Karpenisi i okolicy przemówił wyślanek rządu demokratycznego. Zwracając się zwłaszcza do 40 tysięcy chłopów Burytanii, ewakuowanych siłą przez monarcho-faszystów i Amerykanów, wzywał on ich, by starali się obecnie powrócić do swych wiosek. Rząd demokratyczny uczyni wszystko możliwe, żeby dopomóc im w odbudowie gospodarstwa.

Jedność działania socjalistów i komunistów włoskich

RZYM, 1.2. PAPA. W Bari rozpoczęła się konferencja organizacyjna włoskiej partii socjalistycznej. Otwierając konferencję, sekretarz partii Jaccometti oświadczył, że polityka włoskiej partii socjalistycznej była i pozostanie zawsze polityką walki klasowej. Pakt o jedności działania z komunistami jest narzędziem tej walki.

Armia Ludowa pod Nankinem

Usiłowania Kuomintangu maskowania ruchów wojsk

MOSKWA, 2.2. (PAP.). — Agencja TASS donosi z Nankinu, że zbliżenie się wojny domowej do murów tego miasta i oficjalna deklaracja o wyjeździe rządu Kuomintangu do Kantonu, wznagły panikę jaka panowała w Nankinie już od dłuższego czasu.

Dywersja Hoffmana w krajach bloku szterlingowego

BUKARESZT, 1.2. PAPA. Dziennik „Universul” powołując się na dobre poinformowane źródła peryskie, donosi, że administrator planu Marshalla — Paul Hoffman wystosował do swych emisariuszy w krajach marszallowskich nowe instrukcje, w których zaleca „użyć wpływu” na rządy tych krajów w ten sposób, by zredukowały one do minimum import z Anglii i jej dominionów.

Ten nowy krok skierowany przeciwko Wielkiej Brytanii i jej dominionom — podkreśla „Universul” — ma na celu zahamowanie czteroletniego planu ekonomicznego rozwoju Anglii i oddzielenia krajów marszallowskich od bloku szterlingowego.

Monopole amerykańskie — konkluduje „Universul” — pragną, by w ich panowaniu nad Europą zachodnią pozostawiać Anglię europejskich rynków zbytu, osłabić ją i jeszcze bardziej, uzależnić od amerykańskiego imperia lizmu.

Premier Nehru gotów do zrezygnowania z nacjonalizacji

NOWY JORK, 1.2. PAPA. Organ amerykańskich kół finansowych i przemysłowych „Business Week” zapowiada, iż premier Nehru gotów jest odstąpić od swych pierwotnych postulatów, by w przedsiębiorstwach zagranicznych, objętych Indii rozporządzeniami większości głosów i udziałów, „Business Week” oczekuje, że na najbliższej sesji budżetowej parlamentu hinduskiego, premier Nehru odstąpi od projektów nacjonalizacji w kraju. „Business Week” stwierdza, że szanse inwestycji zagranicznych w Indiach są poważne.

Odroczenie podpisania układu Beneluksu

BRUKSELA, 1.2. (PAP.). Z Hagi donoszą, że termin podpisania belgijsko-holendersko-luksemburskiej unii gospodarczej (Benelux) odroczony został o co najmniej 6 miesięcy.

Prasa belgijska zwraca uwagę, że odroczenie to nastąpiło wskutek żądań rządu belgijskiego. Unifikacja systemu podatkowego krajów Beneluxu naraził bowiem Belgię na stratę 5 miliardów franków belgijskich (w Belgii podatki są o wiele wyższe niż w Holandii i Luksemburgu). Poza tym unia monetarna wywołałaby w Belgii, ze względu na niską wartość realną florana holenderskiego, dewaluację, co odbiłoby się szkodliwie na gospodarce kraju.

Książka o Polsce w Bulgarii

SOFIA, 1.2. (PAP.). Państwowa wydawnictwo „Narodna Prosweta” wydało w ramach biblioteki geograficznej książkę p.t. „Polska”, pisma Stenju Petrowa. Książka ta poznaje czytelników z bogactwami, folklorem, sztuką ludową oraz z państwowymi i społecznymi organizacjami Polski.

Daily Mail

PRZEMYSŁ BIZONII GROŻBĄ DLA WIELKIEJ BRYTANII

niowo podczas gdy odpowiednia płaca robotnika brytyjskiego — 6 funtów 14 szylingów. W ten sposób, jak stwierdzają fabrykanci brytyjscy, konkurencja z Niemcami jest nie możliwa.

Fabrykanci samochodów obawiają się coraz bardziej rosnącej niemieckiej konkurencji na rynkach światowych w dziedzinie aut małosilnikowych. Wywierają oni presję na rząd w celu wydania gwarancji zabezpieczających przed tą konkurencją. Fabrykanci motorów Diesla uskarżają się na obniżenie cen przez Niemców. Już obecnie ceny niemieckie są o 40 proc. a nawet 50 proc. niższe niż brytyjskie. Producenti domagają się przeprowadzenia badania w tej sprawie.

Federacja Przemysłów Brytyjskich powołała do życia specjalny komitet, któryby składał sprawozdania na temat eksportu niemieckiego.

Jednakże przemysłowcy brytyjscy, którzy utrzymują kontakt w tej sprawie z odpowiednimi ministrami, nie mają wielkich nadziei na skuteczną akcję rządową. Stwierdzają oni, że GABINET JEST PRAWIE BEZSIŁNY, PONIEWAŻ AMERYKA NIE MAJĄ PRAWO DYKTOWANIA POLITYKI GOSPODARCZEJ W BIZONII.

Stany Zjednoczone przejęły odpowiedzialność finansową za strefę brytyjską. Stało się to wówczas, gdy okazało się, że skarb brytyjski nie jest w stanie płać 300.000.000 funtów rocznie na utrzymanie Niemców.

Początkowo, wszystkie niemieckie

Cele wizyty Hendersona w Wiedniu

WIEDEŃ, 2.2. TELEPRESS. Przybycie do Wiednia Lorda Hendersona podsekretarza stanu w ministerstwie Bevin i przedstawiciela tego ostatniego w Izbie Lordów, pozostaje niewątpliwie w związku z anglo-amerykańskimi dążeniami do odwołania rokowań czterech mocarstw na temat traktatu pokojowego z Austrią. Wspomniane rokowania miały rozpocząć w dniu 7 lutego br.

Zdaniem dobrze poinformowanych kół, wizyta Hendersona ma na celu skoordynowanie anglo-amerykańskiej taktyki z linią postępowania austriackiej prawicowej koalicji rządowej.

Ostra walka między TUC i CIO a AFL

LONDYN, 2.2. (PAP.). — Z brytyjskich kół związkowych informują, że po wycofaniu się ze Światowej Federacji Związków Zawodowych związków brytyjskich i amerykańskich rozgorzała ostra walka wewnętrzna między TUC i CIO z jednej strony, a Amerykańską Federacją Pracy (AFL) z drugiej.

Podłożem walki jest rywalizacja o wpływy w przyszłej rozłamowej centrali związków zawodowych. Amerykańska Federacja Pracy pragnie utworzyć nową organizację związkową, w której ona sama odgrywałaby rolę dominującą i nie zgadza się na wystąpienie do organizacji, jaka utworzyłaby wspólnie CIO i TUC.

Wyrok w procesie Maxa Reimanna

BERLIN, 2.2. (PAP.). Sąd brytyjski w Duesseldorfie skazał przywódcę komunistów w zachodnich Niemczech Maxa Reimanna na 3 miesiące więzienia. Reimanna oskarżono za publiczne wygłoszenie przemówienia, w którym wystąpił z krytyką uchwał londyńskich w sprawie Zagłębia Ruhry, oraz polityków zachodnio-niemieckich, popierających te uchwały.

Przez cały czas trwania procesu przywódcy komunistycznej partii Niemiec z chodnich Maxa Reimanna obrzynieł du m ludności gromadziły się przed gmachem sądu, otoczonym silnym kordonem policji. Władomocno o skazaniu Reimanna na trzy miesiące więzienia wywołała poważne oburzenie. Zebrani robotnicy niemieccy zaintonowali pieśni rewolucyjne oraz wznosili okrzyki na cześć Reimanna.

Kongres Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Bułgarskiej

SOFIA, 2.2. (PAP.). W dniu 30 stycznia rozpoczął w Sofii obrady III Kongres Tow. Przyjaźni Radziecko-Bułgarskiej. Na Kongres przybyło 1.000 delegatów z całego kraju. Na otwarciu Kongresu był obecny rząd z premierem Dimitrowem na czele, ambasador ZSRR w Bułgarii Bodrow, delegaci zagraniczni, w tej liczbie przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. Wroński i ob. Wasilkowska. W skład honorowego prezydium wybrano członków Biura Politycznego WKP (b).

Socjaliści włoscy popierają Konfederację Pracy

RZYM, 2.2. (PAP.). 31 stycznia zakończyły się w Bari obrady organizacyjne włoskiej partii socjalistycznej. Najważniejszym przedmiotem obrad była sprawa związków zawodowych. Zebrani stwierdzili, że Konfederacja Pracy jest przedmurzem obronnym klasy robotniczej w walce z reakcją i że wobec tego należy uaktywnić działalność włoskiej partii socjalistycznej w ramach organizacji.

centów za markę. Jednakże dowodem jest, że sytuacja taka trwać będzie do sierpnia 1949 r. Ze względu na niski koszt produkcji w Niemczech, perspektywy na przyszłość są niepokojące. Niemcy rozszerzają swą organizację sprzedaży i jak dowiadujemy się obecnie wchodzić ani na rynek turecki. Jesteśmy naprawdę poważnie zaniepokojeni.

J.E.C. Bailey, przewodniczący Stowarzyszenia Producentów Instrumentów Naukowych oświadczył: „Niemcy w szybkim tempie wracają na rynki światowe. Ich produkcja przyrządów naukowych osiągnęła już około 60 do 70 proc. produkcji przedwojennej a niedługo przekroczy 100. Placa w Niemczech wynosi 1 szyling 9 pensów za godzinę — w Wielkiej Brytanii — 3 szylingi lub więcej. Ze względu na niższe koszty, Niemcy podcinają nas na każdym kroku.

Oto przykład. Przedstawiciel rządu indyjskiego w Londynie potrzebował 400 mikroskopów. Najniższą brytyjską ofertą wynosiła 30.000 funtów. Niemcy odebrali nam ten kontrakt ponieważ ich cena wynosiła 20.000 funtów. W tej cenie nie mogliśmy konkurować. Ceny ich są o 33,3 proc. niższe niż nasze. Nasze osiągnięcia eksportowe opublikowane w Sprawozdaniu Rządowym stają pod znakiem zapytania a perspektywy dla 60.000 robotników w przemyśle są kiepskie.

Właśnie dowiedzieliśmy się, że fabryka Leitz w Weimar obniżyła cenę aparatów fotograficznych „Leica” z 95 na 82 dolary. Obecnie kiedy Niemcy mogą sami ustalać ceny, nastąpi prawdopodobnie dalsze obniżenie.

Obecnie fabrykanci są zdecydowani przedstawić swoją sprawę rządowi i uprzytomnić mu obawę co do odrodzenia przemysłu niemieckiego.

Obecnie fabrykanci są zdecydowani przedstawić swoją sprawę rządowi i uprzytomnić mu obawę co do odrodzenia przemysłu niemieckiego.

Obecnie fabrykanci są zdecydowani przedstawić swoją sprawę rządowi i uprzytomnić mu obawę co do odrodzenia przemysłu niemieckiego.

Obecnie fabrykanci są zdecydowani przedstawić swoją sprawę rządowi i uprzytomnić mu obawę co do odrodzenia przemysłu niemieckiego.

Obecnie fabrykanci są zdecydowani przedstawić swoją sprawę rządowi i uprzytomnić mu obawę co do odrodzenia przemysłu niemieckiego.

Obecnie fabrykanci są zdecydowani przedstawić swoją sprawę rządowi i uprzytomnić mu obawę co do odrodzenia przemysłu niemieckiego.

Obecnie fabrykanci są zdecydowani przedstawić swoją sprawę rządowi i uprzytomnić mu obawę co do odrodzenia przemysłu niemieckiego.

Nowy 20-letni plan dalszej rekonstrukcji Moskwy

MOSKWA, 2.2. (PAP.). Ogłoszono w Moskwie uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP (b) w sprawie przygotowania nowego planu generalnej przebudowy Moskwy.

Pierwszy generalny plan przebudowy Moskwy został zatwierdzony w lipcu 1935 r. Zgodnie z tym planem dokonano gigantycznej przebudowy stolicy radzieckiej w latach 1936—40 obejmującej takie przedsięwzięcia urbanistyczne jak budowa 8 mostów przez rzekę Moskwa, regulacja samej rzeki i budowa autostrad nadbrzeżnych, rozszerzenie ulic, stworzenie nowych placów i rekonstrukcja starych, masowa budowa nowych osiedli i bloków mieszkalnych.

Lata wojenne — rzecz prosta — zatrzymały realizację tego programu i wyrzały znaczne straty gospodarcze komunalnej stolicy. W związku z tym realizacja wielkiego planu rekonstrukcji Moskwy przeciągnie się jeszcze 3 — 4 lata, po czym wejdzie ma w życie nowy gigantyczny plan 20—25-letni, którego opracowywanie na mocy ogłoszonego postanowienia rządu ZSRR i KC WKP (b) rozpoczyna się już obecnie.

Konferencja moskiewskiej organizacji WKP(b)

MOSKWA, 2.2. (PAP.). We wtorek w Domu Związków Zawodowych rozpoczęła się konferencja moskiewskiej organizacji WKP (b). Dziennik „Pravda” w artykule wstępnym, poświęconym tej konferencji, podkreśla sukces osiągnięty przez organizację stołeczną — czołową i największą organizację WKP (b).

„Pravda” wyraża przekonanie, że zahartowana w walkach moskiewska organizacja partynia podsumuje na konferencji swoje osiągnięcia i doświadczenia pracy partyjno-politycznej, z bolszewicką bezkompromisowością na podstawie szerokiej krytyki i samokrytyki wykryje braki oraz nakreśli konkretne drogi dalszego podwyższania poziomu swojej pracy.

Zjednoczenie bułgarskich radykałów z Frontem Patriotycznym

SOFIA, 2.2. (PAP.). Komitet Wykonawczy Bułgarskiej Partii Radykalnej postanowił zakończyć samodzielne istnienie partii i przystąpić do Frontu Patriotycznego.

Rezolucja Komitetu Wykonawczego stwierdza, że w obecnym okresie rozwoju społecznego Bułgarii „radykalizm”, jako ideologia stanowi już odcinek zabyty. Front Patriotyczny kierowany przez partię komunistyczną prowadzi kraj do socjalizmu.

Kongres Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Bułgarskiej

SOFIA, 2.2. (PAP.). W dniu 30 stycznia rozpoczął w Sofii obrady III Kongres Tow. Przyjaźni Radziecko-Bułgarskiej. Na Kongres przybyło 1.000 delegatów z całego kraju. Na otwarciu Kongresu był obecny rząd z premierem Dimitrowem na czele, ambasador ZSRR w Bułgarii Bodrow, delegaci zagraniczni, w tej liczbie przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. Wroński i ob. Wasilkowska. W skład honorowego prezydium wybrano członków Biura Politycznego WKP (b).

M. in. w imieniu radzieckiej Wszelkowskiej Organizacji Współpracy Kulturowej z Zagranicą przemawiał W. Jankow

W imieniu delegacji polskiej przemawiał sekretarz generalny Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Wroński, który powiedział m. in.: „Umocnienie i pogłębienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, jako najszybciej przejawiającej interaktywnej proletariackiego stało się w naszych krajach podstawą rozwoju społeczeństwa, zdążającego do socjalizmu i wyzwalającego się z pięty ucisku społecznego.

Po wysłaniu depeszy do generalissimusa Stalina rozpoczęła się dyskusja. Po 2-ch dniach obrad przyjęto jednomyślnie rezolucję o charakterze polityczno-organizacyjnym.

Radziecki krytyk literacki o pisarzu współczesnym

Dnia 1 bm. w Muzeum Narodowym znakomity radziecki krytyk literacki prof. Iwan Anisimow wygłosił w obecności licznych przedstawicieli stołecznego świata literackiego i kulturalnego odczyt pt. „Pisarz współczesny”.

Po scharakteryzowaniu twórczości literackiej na zachodzie w okresie przedwojennym prelegent omówił przemówienie znaczące Wielkiej Rewolucji Październikowej w dziejach literatury nie tylko rosyjskiej, lecz także światowej oraz rolę pisarzy radzieckich jak Maksym Gorkij i Włodzimierz Majakowski w narodzinach realizmu socjalistycznego.

Mówiąc o roli pisarza współczesnego prof. Anisimow powiedział: „Pisarz — to działacz polityczny i polityk, który wie, że jego utwory mają spełnić określone zadanie społeczne i wywrzeć na społeczeństwo określony wpływ”. Nie ogranicza to jednak absolutnie swobody twórczości, co tak często zarzucają pisarzom socjalistycznym burżuazyjni „znawcy”, lecz przeciwnie potęguje ją, tak jak socjalizm potęguje swobodę życia ludzkiego.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Prawdliwe nowatorstwo w literaturze to nie egocentryzm i eksaltacja, lecz pokazywanie narodzin nowego świata. „Literatura to broń w walce o dostojność i wielość człowieka — powiedział na zakończenie odczytu prof. Anisimow — a pisarze postępowi powinni twożyć w pełnym argumentu swych historycznych zadań i odpowiedzialności”.

Edmund Bora

Chiny—USA—Europa (II)

W cytowanym—raporcie *) Bullit stwierdził, że jeżeli Stany Zjednoczone zrezygnują ze swoich wpływów w Chinach, to przekreślą politykę, którą prowadził Roosevelt. W niektórych kołach byłych współpracowników Roosevelta, którzy przeszli na pozycje trumanowskie bardzo modne jest powoływanie się na pamięć zmarłego prezydenta.

W odróżnieniu od grupy wallacowskiej, która twierdzi, że obecna polityka zagraniczna USA jest za przeczeniem wytycznych, którymi Roosevelt kierował się podczas wojny, ci byli „nawiedalcy” usiłują udowodnić, że gdyby Roosevelt żył prowadziłby również politykę agresywnej obrony kapitalizmu na skalę światową.

Zrywając z zasadami współpracy międzynarodowej, realizowanej przez Roosevelta w trakcie drugiej wojny światowej, wspomniani politycy nie krępują się w wykorzystaniu autorytetu wielkiego prezydenta, który uważał sprawę utrwalenia pokoju na świecie za sprawę zasadniczą i najwyższą w hierarchii zagadnień międzynarodowych. Niemniej przynajmniej trzeba że ta część otoczenia Roosevelta, która twierdzi o sobie że nie zmieniła swoich poglądów, a postępuje inaczej niż za czasów Roosevelta ponieważ „świat się zmienił” — ma w określonej mierze rację.

Trzeba pamiętać, że i za czasów Roosevelta wielki kapitał amerykański bynajmniej nie przestał rządzić Stanami Zjednoczonymi. Roosevelt jako człowiek osobiście szlachetny, odnosił się krytycznie do wielu objawów życia amerykańskiego. Traktował jednak te objawy jako produkt uboczny ustroju kapitalistycznego, które można usunąć nie naruszając samej zasady ustroju. Nie też dziwnego, że właśnie za czasów Roosevelta w trakcie drugiej wojny światowej koła wielokapitalistyczne, które z dużą niechęcią odnosiły się do samego prezydenta i jego polityki „poprawiania” kapitalizmu, wzmocniły swe pozycje gospodarcze a co za tym idzie — polityczne. Koła Wall Streetu przygotowywały się do wykorzystania klęski koalicji hitlerowsko-samurajskiej dla rozszerzenia swoich wpływów w Azji i w Europie.

Przekreślone nadzieje

W rachubach kół wielokapitalistycznych USA Chiny z ich 450 milionową ludnością i olbrzymimi bogactwami naturalnymi zajęły szczególne miejsce. Bez względu na to, co o tym myślał sam Roosevelt w niektórych kołach zbliżonych doń, wyznaczano Chinom rolę głównej bazy ekspansji kapitału amerykańskiego. Chiny zniszczone przez wielką wojnę były z punktu widzenia tych kół idealnym terenem inwestycji i rynków zbytu.

Jeżeli dlatego rozumiemy oświadczenie Bullita o „przekreśleniu” polityki Roosevelta w stosunku do Chin jako przekreślenie nadziei, które rządy za czasów Roosevelta koła wielkiego kapitału wiązały z Chinami, to trudno będzie nie przyznać Bullitowi racji. Utrata wpływów amerykańskich w Chinach, przejście 450 milionów mies-

kańców tego kraju do obozu antyimperialistycznego, przekreśliłby oczywiście cele amerykańskiej polityki zagranicznej, zrodzone coprawda nie przez samego Roosevelta ale za jego czasów.

Godny uwagi jest fakt, że w miarodajnych kołach gospodarczych USA konieczność „ocalenia” Chin do niedawna nie była w ogóle podawana w wątpliwość. Izolacjonisci jak senator Taft, którzy długo się wahali, czy „warto” poprzeć plan Marshalla i którzy ostatecznie zredukowali do minimum fundusze na jego realizację, nie kwestionowali nigdy konieczności jaknajszerszego poparcia finansowego dla Ciang-Kai-szeka. Co więcej, wspomniany senator Taft, występując jako kandydat na stanowisko prezydenta zapowiedział znaczne rozszerzenie pomocy gospodarczej i wojskowej dla Kuomintangu. Miliardy dolarów które rząd amerykański तोप w awanturze chińskiej nie nasuwały najbardziej przemyślnym senatorom amerykańskim refleksji oszczędnościowych. Pomoc jednak nie poskutkowa.

Paradoks amerykańskiej pomocy

W miarę jak tempo klęsk kuomintangowskich wzrastało się, coraz oczywistsza stawała się paradoksalna sytuacja w której dostawy amerykańskie zaczęły działać wbrew intencjom dostawców. Wojska kuomintangowskie składają się z tego samego elementu ludzkiego co wojska komunistyczne — z chłopów i robotników. I ci chłop i robotnicy, zaopatrzeni w broń amerykańską, coraz częściej — tłumnie zaczęli przechodzić na stronę wojsk ludowych, przynosząc z sobą doskonale dobrany sprzęt amerykański. Broń amerykańska politycznie neutralna, kierowała się przeciw wrogiemu oddziałom kuomintangowskim. W tych warunkach rady Bullita w sprawie wzmocnienia pomocy gospodarczej i wojskowej oraz przysłania dowództwa amerykańskiego musiały się wydać bardzo niepraktyczne.

Być może, iż gdyby Stany Zjednoczone mogły ustokrotnie swoją pomoc dla Kuomintangu ten zdobyłby na jakiś czas — bliżej nieokreślony — powstrzymać tempo

postępu wojsk ludowych. Stany Zjednoczone nie mogą sobie jednak na to pozwolić ponieważ znajdują się w więzi uniwersalności swojej polityki imperialistycznej. Mają przecież t. zw. zobowiązania w innych częściach świata. Im bardziej skomplikowane stają się te zobowiązania w rodzaju paktu atlantyckiego czy planu Marshalla, czy też pomocy dla Grecji, — tym bardziej ograniczone stają się ich możliwości skoncentrowania na jednym chociażby bardzo ważnym punkcie.

Nawiasem mówiąc koła rządzące w Europie Zachodniej, w szczególności w Anglii, związawszy swe losy ze Stanami Zjednoczonymi z pewnym niepokojem i bardzo niechętnie widziałyby zbyt poważne zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w Chinach.

Nowy kordon sanitarny

Cytowany już w poprzednim artykule korespondent „New York Times” Benjamin Welles stwierdza, że w miarodajnych kołach brytyjskich uważają, iż głównym zadaniem obozu anglosaskiego na Dalekim Wschodzie powinno być utworzenie kordonu sanitarnego wokół Chin. W skład tego kordonu sanitarnego weszłyby Indie, Burma, Indochiny francuskie, Malaje i Indonezja.

Zachowanie się przedstawicieli W. Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa przy rozpatrywaniu sprawy agresji holenderskiej w Indonezji nie pozostawia wątpliwości co do tego, że W. Brytania uważała akcję holenderską w Indonezji za „pozyteczną”.

Oto co pisze w „New York Times” wspomniany Benjamin Welles o stanowisku W. Brytanii w sprawie Dalekiego Wschodu: „Niektórzy brytyjscy eksperci problemu Dalekiego Wschodu otwarcie stwierdzają, iż spodziewają się, że Stany Zjednoczone pogodzą się z myślą o stratach w Chinach i zajmą realistyczne stanowisko wobec do wzrostu komunizmu na całym Dalekim Wschodzie. W związku z tym wstępne raporty o wynikach akcji holenderskiej w Indonezji wywierają głębokie wrażenie na opinii rządu brytyjskiego.

Brytyjczy urzędnicy, którzy trzy tygodnie temu ustosunkowywali

się wyraźnie krytycznie do Holendrów, są teraz skłonni przyznać prywatnie, że ostatecznie Holendrzy być może mieli rację”.

Ostatnia szansa

Z drugiej strony wiadomo, że w niektórych kołach brytyjskich uważają jeszcze za możliwe „ocalenie” przynajmniej części Chin południowych. Wyrazem tych poglądów są wypowiedzi w „Times” w sprawie możliwości rozbicia Chin na dwa lub więcej państw. Bardzo wątpliwe jest również czy Amerykanie ostatecznie zdecydują się zrezygnować dobrowolnie z niektórych bardzo ważnych pozycji strategicznych. Wiadomo, że generał Wedemeyer w swoim planie przedstawionym Trumanowi proponował, żeby w ostateczności Stany Zjednoczone ograniczyły się do wpływu w południowych Chinach, jako bazy wypadowej do przyszłej akcji przeciwko Chinom ludowym. Szczególną uwagę przypisują w wojskowych kołach amerykańskich do wyspy Formozy. W związku z tym nie bez znaczenia są wiadomości o projekcie przeniesienia stolicy Chin kuomintangowskich na tę wyspę oraz fakt, że gubernatorem Formozy jest jeden z najbardziej oddanych przyrządców rządu amerykańskiego T. V. Soong.

Trudno oczywiście stwierdzić w jakiej mierze koła te wierzą w realność utrzymania Formozy i południowej części Chin.

Ersatz Chin

Jedno nie ulega wątpliwości. Zarówno w Stanach Zjednoczonych jak w Wielkiej Brytanii zdają sobie sprawę, że na Chiny jako na bazę dochodową obozu kapitalistycznego, nie ma co liczyć. Chiny kuomintangowskie przestały być filarem kapitalizmu światowego, a w najlepszym razie mogą być przez pewien jeszcze czas jego ciężarem. Stąd też kapitalizm amerykański a w pewnej mierze i angielski zainteresowały się możliwością zastąpienia Chin innymi krajami zacofanymi gospodarczo i bogatymi w surowce i ludność. Stąd plany Trumana sformułowane w jego mowie inauguracyjnej, stąd gorące poparcie Bevina dla tych planów.

Odbudowa Stalingradu



Po zniszczeniach wojennych, Stalingrad odbudowuje się w szybkim tempie. Na zdjęciu asfaltowanie nabrzeża. Wkrótce ta wielka magistrala nad Wolgą będzie zabudowana pięknymi domami.

Odrodzone miasto

Kto widział Stalingrad dwa lata temu i dziś — stałby zdumiony: nie poznałby tego miasta, które jeszcze niedawno było jedną wielką ruiną — opuszczonym poboiskiem. Dziś miasto to, tak niedawno w pewnych fragmentach dosłownie starze się powierchni ziemi — nie tylko żyje, ale kwitnie: staje w nowej, piękniejszej, niż przed wojną, szacie.

Odbudowę miasta, jak dotychczas, można podzielić na dwa etapy: pierwszy, to od zakończenia działań wojennych do r. 1947 — okres usuwania gruzów i najpilniejszych robót konserwacyjnych przy pozostałościach nielicznych gmachach, okres następny od r. 1947 do dziś — to etap planowej, nie tylko kapitalnej odbudowy, ale i przebudowy miasta, przede wszystkim zaś jego centrum.

Prace rozpoczęto od zabudowy jednej z głównych ulic Stalingradu, ul. Saratowskiej, gdzie powstał już nie tylko szereg imponujących swym wyglądem pięknych gmachów mieszkalnych, ale gdzie też rozplanowano zupełnie na nowo — sieć ulic starszej części miasta. Tworzą one obecnie dogodną komunikację między tak ważnymi dla życia Stalingradu punktami jak: dworzec kolejowy, przystanek rzeczny na Wolgzie i wreszcie sam środek miasta. Przedłużenie ulicy Saratowskiej stwarza też piękną perspektywę na centralny plac Stalingradu — Plac Bohaterów Poległych na Polu Walki — prawdziwą jego ozdobę.

Zwraca też uwagę sam projekt zabudowania: domy, w miarę zbliżania się do placu piętrzą się, początkowo od 3—4 pięter, coraz wyżej, tworząc przy tym potężne, czworokątne bloki, z dziedzińcami pełnymi zieleni.

Bardziej skoncentrowana zabudowa prowadzona jest także na ul. Lenina (również jedna z centralnych ulic miasta). Odbudowę tu jest szereg domów daw-

nych, dzięki jednak odpowiedniemu komponowaniu fasad i częściowej nadbudowie osiąga się całość bardziej, niż dotychczas, harmonijną i efektowną.

Niektóre nowowznieszone gmachy zaskakują na szczególne wyróżnienie. Do takich należy z pewnością gmach Żeglarni na Wolgzie, położony na jednej z najpiękniejszych ulic miasta (ul. Raboche-Krestjanskaja). Przez odbudowę gmachu centralnego i dobudowę dwóch skrzydeł bocznych budowniczcy (arch. Kurowskij) osiągnęli całość bardzo piękną, a bogatych formach plastycznych, stanowiącą mocny akcent w całości odbudowanego ulicy i całego architektonicznie fragmentu dła pa trzącego od strony Wolgi.

Wielką wagę przy odbudowie miasta przywiązuje się do budowy szkół. Jeszcze w r. 1947, a więc w pierwszym roku planowanej odbudowy — 6 wielkich gmachów szkolnych kompletnie wykończonych otworło swe podwoje. Rok ubiegły i bieżący jest okresem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb w tym względzie.

Jeśli chodzi o odbudowę innych części miasta — to jako zasadę przyjęto: stworzenie możliwie największej ilości mieszkań w najkrótszym czasie. Rosną, jak grzyby po deszczu dobrze wyposażone, dwupiętrowe domy o 16 mieszkańach każdy. Dostępnych takich powstaje mnóstwo w najbardziej zniszczonych dzielnicach miasta, takich np. jak dzielnica Fabryki Budowy Traktorów, dzielnica Barykad, Czerwonego Pałacu itp., tworząc całe, pięknie skomponowane zespoły.

Potrzeby są olbrzymie. O odbudowę miasta właśnie wszystko: domy i ulice, place, ogrody, wybrzeże Wolgi, przedmieścia... Ale zrobiono już bardzo wiele. Między innymi i w dziedzinie ogrodów miejskich i parków publicznych. Tak np. ogród im. Karła Marksa, jeszcze niedawno stanowiący obraz ruiny i zniszczenia, dziś może być ozdobą każdego miasta.

A jeśli jedną z głównych trosk przy odbudowie jest myśl o dzieciach, a więc budowa gmachów szkolnych, tak i tu pamięta się przede wszystkim o potrzebach młodego pokolenia. Nie każde miasto europejskie pochlubić się może np. takim ogrodem jak otwarty jeszcze w r. 1947 ogród dziecięcy w dzielnicy Stalinowskiej.

I jeszcze jedno. Stalingrad pamięta o godnym uczczeniu swych obrońców. Nie tylko nazwiska ich są nazwami ulic, placów: miasto stawia im pomniki na najpiękniejszych placach. Są to monumentalne budowle. Do takich np. należy odsłonięty w r. 1947 Pomnik Obrońców Stalingradu wzniesiony w dzielnicy Woroszyłowa. Na surowym, masywnym cokole, do którego zbliżamy się idąc po szeregu stopni kamiennych, tkwi wysoki obelisk czworokątny, uwieczniony statua żołnierza. Właśnie motywy tej postaci i surowej skromności swych form pomnik ten wywiera dziwnie silne wrażenie...

MACIEJ GRUSZCZYŃSKI

Na półce z książkami

BALZAC H. — EUGENIA GRANDET, str. 216, zł 320. Powieść. Przekład Tadeusza Żeleńskiego (Boya). Wydanie II. „Książka”.

Powieść, która rozpoczyna szereg wielkich arcydzieł Balzaca, napisana została w okresie wielkiej miłości do Ewy Hanskiej. W listach swoich do ukochanej pisze:

„Eugenia Grandet, jeden z moich najbardziej skoczonych utworów, jest w połowie. Jestem z niej bardzo rad. „Eugenia Grandet” niepodobna jest do żadnej rzeczy, które stworzyłem dotąd. Początek „Eugenia Grandet” po „Farragut” — bez porównania, jest to dowód talentu”. „Są tam stronicami napisane w bólu. Należy do ciebie, jak ja cały”.

FISZER M. — „PODRÓŻ DO NOWEGO ŚWIATA”. Książka dla młodzieży, str. 284, zł 350. Przekład Jana Stefczyka. „Książka”.

Książka zawiera opis podróży dwójki amerykańskich dzieci do Związku Radzieckiego, póra arcydzieł autorów. W czasie tej podróży dzieci zaczynają rozumieć sens socjalistycznej budowy nowego świata, który odsłania się ich zdumionym oczom. Barwne przygody samotnie podróżujących dzieci przypominają film o żywej akcji.

Ilustracje angielskiego grafika Ryszarda Floethe oraz dwadzieścia ilustracji ze Związku Radzieckiego uzupełniają interesującą treść.

Eustachy Bukraba

Listy z Pikutkowa (I)

Handel i Ewangelia

dzili — a jednak ludzie wymyśliли samochody, a grzechu się nie obawia, nie zaszedł kiedy do PDT albo do spółdzielni?

Najdziwniejsze jednak rzeczy prawi ks. Piwowarczyk o kalkulacji cen. „Zyć kupiecki — powiada — jest wynagrodzeniem własności, nie pracy. Jeszcze dokładniej: kupiec ma prawo do zysku z tytułu swej pracy w handlu i z tytułu posiadania przedsiębiorstwa handlowego”. I choć piż ze dalej: „Nie sądzę, by te uwagi można było rozsądnie kwestionować” — nie bardzo to rozumiem: więc robotnik, jeśli kupi bułkę w sklepie, płaci nie tylko za bułkę i za usługę, ale i za honor wejścia do cudzego sklepu? Ale w takim razie właścicielowi kamienicy musiałby płacić za tę bułkę jeszcze więcej, skoro sklepikarz a prócz sklepu jeszcze i kamienicę? Rozumiem, że niektórzy kupcy tak mogą uważać; są i tacy, którzy za tę samą bułkę każą sobie płacić jak za ich własność, nawet bez kamienicy i sklepu, i tych się właśnie spekulantami nazywa; dlatego właśnie może by i lepiej było, gdyby kupiec dostawał towar tylko do dystrybucji?

Już to widać, że ks. redaktor biegłszy jest w sprawach historii niż handlu; dalej bowiem dolicza każę do ceny nie tylko „wynagrodzenie własności”, ale i „umożliwienie życia na odpowiednim poziomie kultury”. „Bagatela! Więc mamy płacić nie tylko za bułkę i własność, ale i za kino i bilard, za to żeby córeczka uczyła się grać na fortepianie, a małżonka jeździła do wód na kurację? Bardzo mi się dowiec wydaje ta kalkulacja, i ani rusz zrozumieć nie potrafie, czemu słowa Pisma Świętego: „W pocie czoła chleb swój spożywać będziesz” odnoszą się mają tylko do kupujących, a nie do sprzedających?

Ale ks. Piwowarczyk dba naturalnie i o tych, którzy nie są właścicielami sklepów. Cena sprzedażna towaru jest i dla niego sprawą społeczną, kupiec ma obowiązki moralne nie tylko wobec własnych potrzeb kulturalnych, ale i wobec społeczeństwa. Że jednak — jak powiada — nie „prawa gospodarcze”, ale prawa etyczne stanowią ostatnią instancję w życiu gospodarczym, tedy i kupiec etycznie powinien się kierować: „ceny powinny być dostosowane do stopnia zaemożności szerokich warstw. Mogą więc pójść w górę w okresie podniesienia się dobrobytu. Ale winny spaść, gdy poziom zamożności się obniża”. Znaczy to chyba, że jeśli robotnik dostaje wyższą płacę, sklepikarz powinien brać od niego więcej za bułkę? A no, żyjemy pono teraz właśnie w okresie podniesienia się dobrobytu; nie stać nas jeszcze na „odpowiedni poziom kultury”, ale już jest nieco lepiej niż był. Po noworocznych podwyżkach też sobie człowiek wyobrażał, że mu trochę ulży: a tu okazuje się, że teraz sklepikarz, z błogosławieństwem księdza — redaktora, ma prawo liczyć drożej! Dla kogo więc właściwie była ta podwyżka?

Może ja się na etyce nie znam, ale mi się wdaje, że to nieładnie tak namawiać kupców, żeby podnosili ceny dlatego tylko, że robotnikowi trochę więcej płacą. Bo przecież płacą po to, aby mógł dokupić sobie drugą bułkę — a tu się okazuje, że znów ma dostać tylko jedną...

I zdaje mi się także, że kiedy „Kuznica” kłóci się z „Tygodnikiem Powszechnym” o wyższość materii nad duchem, nie wiele z tego pojmują u nas w Pikutkowie; ale kiedy zacniemy rozmawiać o takich sprawach, jak cena bułki w sklepie — każdy łatwo zrozumie, kto ma rację.

Szanowny Panie Redaktorze!

OD CZASU, kiedy njejaki dr. J. P. Zajęczkowski z Grójca koło Warszawy wdał się w „Odrodzenie” w dyskusję literacką, raz po raz w rozmaitych pismach pojawiają się listy od ludzi z prowincji, piszących na różne tematy. Prócz dra Zajęczkowskiego z Grójca jest jeszcze Bazyli Karpusko z Faleńcy w „Przekroju” i rozmaici inni, a ostatnio znowu jakowyś p. J. S. z Konst.(ancina?) wytoczył swoje żale w „Tygodniku Powszechnym” w artykule ks. Piwowarczyka. Więc pomyślałem sobie, że może od czasu do czasu i mnie nie odmówi Pan miejsca w swojej gazecie. Literaturę interesuję się także, i jakby się co trafiło, moe i o tym do Pana napisać. Ale często zdarzają się i inne tematy, o których rozmawiać w naszym Pikutkowie gwarzą, a wy tam w Warszawie jesteście przeciw bliżej ołtarza, może więc i poradzić niekiedy.

Napisalbym może do „Odrodzenia” albo „Kuznicy”, ale tam wciąż się tylko książkami zajmują i bardzo uduchowione życie prowadzą; a na przykład w „Tygodniku Powszechnym” sam ksiądz redaktor Piwowarczyk nie o Królestwie Niebieskim pisze, tylko uczy, jak kupiec powinien zarabiać na towarze; a przecież „Tygodnik Powszechny” powinien chyba bardziej być uduchowiony? I właśnie z tym artykułem księdza Piwowarczyka cały kiopot.

Pyta więc ów p. J. S., czy handlujący, który sam kalkuluje cenę sprzedażną towaru (w ramach obowiązujących przepisów oczywiście), zasługuje na te przymówki, jakich słucha w prasie, i czy zawód kupca jest moralny? Bo jeśli tak — powiada — to „Tygodnik” powinien coś na ten temat napisać na pokrzepienie dusz kupców — katolików.

Nasemprzód nie bardzo rozumiem, czemu p. J. S., który jak widać za uczciwego kupca się uważa, bierze do siebie to, co w prasie o spekulacji wypisują? Na spekulantów przecie i przed wojną urągali, paskarzami ich przezywali, kiedy jeszcze demokracja ludowej nie było — nawet w „Dwugłosówce” nieraz im się dostało, i nikt kościółu na pomoc nie wzywał w obronie stanu kupieckiego. Dopiero teraz taka przyszła moda, że tylko w lewicowej gazecie niekiedy spekulanta zgromią (ale nigdy przy tym nie zapomną uczciwego kupca pochwalić), a w katolickiej próżno byś szukał gorzkiego słowa dla spekulantów. Ksiądz Piwowarczyk także nie o nich nie wspomina; więc jeśli p. J. S. pros. o pokrzepienie katolickich kupców — tych uczciwych — to może można ks. Piwowarczyka prosić, by znalazł słówko pokrzepienia i dla tych katolików, których nieuczciwi łupią ze skóry?

Ale — myślę sobie — od tego jest „Tygodnik Powszechny”, by Słowem Bożym pokrzepiać tych, którzy go pragną, bez względu na to, jak swoją kalkulację kupiecką prowadzą. A że znany ks. redaktor rozumie, że do kupca przemówić trzeba słowem świeckim, więc poucza go, jak ma handlować i jak wyznaczać ceny, by i z Bogiem żyć w zgodzie, i zysków nie uszczuplić.

Najpierw więc cały wywód o historii handlu wyprowadza, by dowieść, że od czasu, kiedy ludzie na zbyt produkować zaczęli, ktoś musi te towary rozprowadzać i rozdzielać, więc już bez handlu świat istnieć nie może. Niepełny to wywód, bo znów nic nie mówi o handlu uczciwym i nieuczciwym, a przecież jeszcze w starożytności lichwa istniała i o niej to ojowie kościółu myśleli, kiedy zastanawiali się nad tym, czy zawód kupiecki ma moralne podstawy. To prawda jednak, że bez handlu już teraz żyć byłoby trudno; tylko czy z tego, że handel jest konieczny, wynika, że i bez kupca świat się już nigdy nie obejdzie? P. J. S. skarży się właśnie na to, że „niektórzy traktują zysk kupiecki jak zło konieczne, którego, niestety, nie da się uniknąć, więc

*) Patrz: „Rzeczpospolita” Nr. 29.

Tak się sprawy mają...

Prawie jednocześnie zapadły we Francji dwa wyroki. P. René Belin oraz dwóch innych oskarżonych, zostało uniewinnionych. Górnik Marc Marais z Nîmes został skazany na dwa lata więzienia.

Przestępstwa p. Belin? Był ministrem w rządzie Petaina, autorem oświadczenia wchystowskiej konstytucji pracy, wykonawcą hitlerowskiego rozkazu rozwiązania francuskiej CGT.

Przestępstwa Marc Marais? Brał udział w strajku górników.

Oto dwie miary sprawiedliwości w dzisiejszej Francji.

*

Wyjątek ze burzliwych obrad parlamentu brytyjskiego nad sprawą Palestyny.

Posel Crawley. Od kwadransa czujemy tu silny zapach spaliny. Uważam, że trzeba zawiadomić o tym przewodniczącego.

Przewodniczący: Zaraz każe przeprowadzić badanie w tej sprawie.

Posel Oliver Stanley: Czy nie uważa Pan, Panie Przewodniczący, że może to mieć związek z płomiennymi apelami nie których członków Izby Gmin o bardziej konkretną politykę palestyńską? (zb)

Władysław Milczarek

Stalingrad

Stalingrad jest w naszych rękach. W kłkunastu domach siedzą jeszcze Rosjanie. Niech sobie siedzą. To ich osobista sprawa. A myśmy swego dzieła dokonali. Miasto noszące imię Stalina zostało przez nas zdobyte. Największa rosyjska arteria komunikacyjna — Wołga — jest sparaliżowana. I nie ma na świecie takiej siły, która by nas mogła ruszyć z tego miejsca. To wam mówię ja — człowiek, który ani razu nie oszukał, człowiek, na którego Opatrzność włożyła brzemię odpowiedzialności za tę największą w dziejach ludzkości wojnę. Wiem, że mi ufacie, i mogę was zapewnić — powtarzam to z całym poczuciem odpowiedzialności przed Bogiem i Historią — że Stalingradu nie opuścimy nigdy. Nigdy! Żeby nie wiem jak tego pragneli bolszewicy...

Zamiast komentarzy do mowy „Führer”, „Völkischer Beobachter” — czołowy organ NSDAP — zamieszczał dzień w dzień, tak do połowy grudnia 1942 r., podnoszące na duchu korespondencje z placu boju. A więc: sukcesy, sukcesy, sukcesy... Wprowadziliśmy nową broń: cztery rolkowe ciężkie karabiny maszynowe. Każda lufa pluje tysiącami pocisków na minutę! Dalej: nowe, nieznane dotychczas miotacze płomieni, przystosowane specjalnie do walk ulicznych, do walk w ruinach domów... W przygotowaniu mamy jeszcze wiele niespodzianek dla „bolszewickich niedobitków”. Tymczasem... w numerach bożonarodzeniowych i noworocznych hitlerowskiej prasy, zamiast wiadomości o zapowiadanych niepodziękach w postaci „Wunderwaffe”, pojawiły się łzawe raporty o „den braven soldaten”, którym tak ciężko jest żyć w tym „przeklętym Stalingradzie”, wśród ruin, wśród mroźnych zanieci, wśród ciągłych ataków fanatycznych komunistów, których pogarda życia jest wprost niezrozumiała dla zachodnio-europejczyka.

Czy Niemcy przeczuwali już klęskę? Być może Oberkommando der Wehrmacht

Maszyna do sadzenia drzew

W związku z gigantycznym planem zasiedlenia obszarów stepowych ZSRR, inżynier Czeskin skonstruował maszynę do sadzenia drzew w przyspieszonym tempie. Maszyna ta, nazwana „PCZ — 2”, zaopatrzona jest w specjalny mechanizm, który wykopuje bruzdy, sadi drzewo i za sygnale jego korzenie. Najważniejszą zaletą tej maszyny jest wysoka jej wydajność (5 ha w ciągu 8 godzin). Maszynę obsługują dwie osoby. Traktor gąsienicowy „Staliniec” ciągnie 7 takich maszyn jednocześnie.

Patronowie kultury

Rozmowa z Janem Pilarzem

delegatem literatów czechosłowackich na Zjazd Literatów w Szczecinie

Pogawędka z Janem Pilarzem, prowadzona w hallu hotelu „Bristol”, gdzie zatrzymała się delegacja czechosłowacka, nasz rozmówca śpieszy się bowiem na odczyt. Jest to młody człowiek o żywym usposobieniu, mówi szybko, zwięźle, swobodnie posługując się językiem polskim.

— Abyście całkowicie przełamali izolację twórców od społeczeństwa — opowiada Jan Pilarz — stworzono w Czechosłowacji ciekawą organizację t. zw. „patronów kultury”. Każdy powiat posiada „swojego” literata, malarza i muzyka, którzy poznają dokładnie środowisko, ludzi i ich sprawy i stąd czerpią tematy i bodźce do swej twórczości. 160 powiatów liczy Czechosłowacja, a więc około pięciuset pracowników kultury, twórców w dziedzinie literatury, plastyki i muzyki związanych swą twórczością z określonym środowiskiem społecznym. Wszyscy oni należą do czołowych przedstawicieli kultury czechosłowackiej. Wielu z nich osiadło na stałe w swoich powiatach, otrzymują domy, a nawet działki rolne. Spodziewamy się, iż jest to dobra droga do upowszechnienia kultury na wsi. Może pan sobie wyobrazić, jak silnie czuje się związane każdy taki powiat ze „swymi” artystami, jak żywo interesuje się ich twórczością.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA POGŁĘBIA SIĘ

Jan Pilarz jest poetą z natężeniem, a z zawodu dziennikarzem. Redaguje „Zemledelskich Novinac” (centralne pismo prasowe poświęcone sprawom wsi). W Polsce gości już po raz trzeci.

— Studiowałem na uniwersytecie sławistykę — mówi p. Pilarz — zainteresowałem się polską literaturą współczesną i postanowiłem udostępnić ją moim rodakom. Wydałem już „Antologię polskiej poezji wojennej”. Objęła ona tłumaczenia wierszy Broniewskiego, Tuwima, Przybosa i innych. Na wiosnę wydać antologię przekładów z Tuwima. Cieszy mnie, że współpraca kulturalna pomiędzy naszymi krajami układa się tak pomyślnie.

Ostatnio notujemy nowy fakt. Oto na podstawie porozumienia pomiędzy wydawnictwem „Svoboda”, a spółdzielnią „Czytelnik” ukazały się dwie książki Brzechwy dla dzieci w moim tłumaczeniu. Książki te drukowane są po czechu w Polsce i ozdobione rysunkami polskich grafików. Tłumacz „Kazkę Dziwaczkę”, starałem się wykorzystać wszystko, by dzieciom cze-

zdać sobie sprawę z powagi chwili, ale Hitler, ale „kleine Pg” — mali tawarzyse partyjni — wierzyli święcie w „niezwyciężoną armię”. Wszak gwiazda Wehrmachtu, mimo wyraźnych niepowodzeń, lśniła jeszcze blaskiem dawnych zwycięstw. Pierwsze dni stycznia 1943 r. nie zapowiadały — przynajmniej w oczach wielu ludzi na świecie — jej rychłego zmięczenia. Tymczasem właśnie w tym nadwołżańskim mieście i wokół jego bezbzecznych stepów miały się rozegrać wypadki, które, można to powiedzieć bez przesady, zadecydowały o wyniku wojny i przyspieszyły jej koniec.

Pamiętam dyskusje oficerów sztabowych w czołach jenieckich: zdobycie Stalingra-



Szkic operacyjny: Linia zębata — pozycja Czerwonej Armii, linia gładka — wojska niemieckie. Strzałki wskazują kierunki okrążenia.

du, to dalszy zwycięski marsz Niemców wzdłuż życiowo ważnej arterii komunikacyjnej — Wołgi. Zdobycie Stalingradu, to zajęcie dogodnych podstaw wyścigowych do dalekości uderzenia na północ, na Moskwę. Zdobycie Stalingradu, to odepchnięcie ZSRR za Ural. Wtedy, praktycznie rzecz biorąc, aktywny udział Armii Czerwonej na europejskim placu boju ograniczyłby się do minimum. Konsekwencje tego strasne byłyby dla wszystkich narodów podbitych przez Hitlera.

Dowodzą to radzieckie, nie ukrywając grozy położenia, mobilizowało wszelkie siły ludzkie i materialne, niezbędne do zmontowania gigantycznej operacji, która w pierwszym rzędzie miała zawrócić na dalszych losach ZSRR. Siły radzieckie narastały jak wielkie dłonie — palce ich zaciskały się powoli a stale. I oto w ciemną noc zimową z zaniepokojonych stepów nadwołżańskich, z północy i połud-

nia, wysunęły się mocne, szeroko roz-
warte ramiona ofensywy radzieckiej.

Oberkommando der Wehrmacht początkowo nie przywiązywało do tych ruchów większego znaczenia. Oceniano je raczej jako próbę odciążenia obłożonego miasta. Nawet w dn. 10 stycznia 1943 r., kiedy zamknęły się cęgi gigantycznej operacji wojennej — Hitler ponownie przemówił przez radio, zapowiadając rychłe „wykończenie czerwonych”. Cały świat cywilizowany śledził z niepokojem rozgrywane się wypadki. Ważyły się losy wojny.

W drugiej połowie stycznia wypadki potoczyły się szybciej, niż można było przewidzieć. W trudnych warunkach zi-



Szkic operacyjny: Linia zębata — pozycja Czerwonej Armii, linia gładka — wojska niemieckie. Strzałki wskazują kierunki okrążenia.

skich, na ogromnej, bełżejnej przestrzeni, Czerwona Armia ponawiała cios za ciosem, dobierając się po przez umocnione rejon nieprzyjaciela do jego żywych sił. W obłężonej gęstli okrążenia, które promień wynosił średnio 27 km., znalazło się 250-tysięczne wojsko, feldmarszałka Paulusa. Wojsko, złożone z wyborowych dywizji niemieckich. O sile technicznej okrążonego zgrupowania świadczyć mogą liczby dotyczące sprzętu wojennego, znajdującego się w dyspozycji tych oddziałów. Prócz lotnictwa, Paulus rozporządzał 7 tys. dział i moździerzy, prawie 13 tys. karabinów maszynowych, ok. 2 tys. czołgów i ponad 90-tysięcznym taborem samochodowym. Los tych wojsk i tego nowoczesnego sprzętu, stanowiącego chlubę niemieckich inżynierów-konstruktorów, był przesądzony.

W dn. 10 stycznia 1943 średni promień okrążenia wynosił ponad 27 km., w dn. 13 — 22 km., w dn. 17 — 16 km., w dn. 21 — 13 km.

Jednocześnie pancernymi kolumnami z zachodu, północy i południa uderzano w głąb ugrupowań nieprzyjaciela, kawałkami jego żywa siłę. W ten sposób powstał cały szereg mniejszych pierścieni, które przyspieszyły agonie Niemców. Na nic się zdały próby odciążenia otoczonych wojsk Paulusa, ponawiane bez przerwy, bez względu na straty. Nie wpłynęły również na zmianę sytuacji tysiące transportowców niemieckich, które dniami i nocami zrzucały otoczoną broń i amunicję, lekarstwa i żywność. Naprawdę. Dzień 2 lutego 1943 roku był już tylko rzeźbieniem konającego wroga.

W wyniku całkowitej likwidacji zmniejszono ok. 120 tys. Niemców i ich satelitów, ok. 130 tys. wpadło do niewoli, w tym marszałek von Paulus, 23 generałów i 4.142 oficerów. Zestrzelono ok. 1000

samolotów transportowych, zniszczono a częściowo zdobyto całe obłężone wyposażenie bojowe nieprzyjaciela. Z pogromu wyszły tylko siły lotnicze, chociaż i te zostały poważnie przetrzebione przez artylerię i lotnictwo radzieckie.

Operacja stalingradzka — której inicjatorem był Józef Stalin — przeszła do historii wojen jako klasyczny przykład „zmechanizowanych Kann”. Stalingrad stał się synonimem nowoczesnej operacji likwidacyjnej. Skutki klęski odczuł Niemcy dotkliwie, zarówno pod względem militarnym, jak i psychicznym. Mit o niezwyciężalności Wehrmachtu rozwił się.

Włodzimierz Niekrasow w zakończeniu swej książki („W okopach Stalingradu”), poświęconej bohaterstwu i bezgranicznej ofiarności człowieka radzieckiego tak opisuje, prosto bez patosu, pamiętny w historii świata dzień drugiego lutego 1943 roku: „Jeden za drugim, gęsią, jak olbrzymia, złaona stonoga, wloką się w stronę Wołgi Niemcy. Idą w milczeniu. A z tyłu za nimi kroczy nasz kapral — młodziutki, z perkatym nosem, z długą, wygiętą fałczką w zębach. Uśmiecha się do nas i mruga porozumiewawczo jednym okiem: Prowadź turystów... Chęć zobaczyć Wołgę...”

Wieś Szuszenskoje miastem socjalistycznym Miejsce zesłania Lenina

Celem uczczenia 25 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina Rada Krajowa w Krasnojarsku zatwierdziła plan przebudowy historycznej wsi Szuszenskoje, w której Włodzimierz Iljicz Lenin przebywał na zesłaniu w latach 90-tych ub. stulecia.

Na miejscu zapadłej wioski syberyjskiej „z kilku dość brudnymi i pełnymi kurzu uliczkami” — jak pisał Lenin dn. 19.VII.1897 r. w liście do swej siostry Marii Ulianowej — powstanie „miasto socjalistyczne”. Centralnym punktem nowego miasta będzie główny plac, na którym stanie: Dom Sowieatów, hotel, Dom Kultury Socjalistycznej oraz piękne bloki mieszkalne.

Po środku placu na granitowym postumencie stanie pomnik Lenina. Na brze gu rzeki Szusz założony zostanie park ze stadionem sportowym i przystanią.

Nowe linie kolejowe w Kazachstanie

W wielkim planie budownictwa nowych linii kolejowych w Związku Radzieckim szczególnie ważną pozycję zajmuje budownictwo na terenie Kazachstanu. W ciągu bieżącej pięcioletki ma tu powstać 556 km. nowych linii kolejowych. Nowym obiektem jest kolej Moıntı-Czu, która połączy słynną magistralę Turkeib z Zagłębiem Węglowym Karagandy skracając przewozy węgla do republik Azji Centralnej o 2,5 tys. km. Na linii Moıntı-Czu ułożono już 105 km. szyn i przygotowano 240 km. nasypów wraz z podkładami. Robotnicy zobowiązali się zakończyć tę linię w ciągu 1949 r. Na linii Akmorlińsk — Pawłodar ułoża się ostatnie 37 km. przed Zagłębiem Ekibastuskim. W miejscu, gdzie trasa linii przecina łańcuch górski w Jermien-Tau wysadzono w powietrze ogromny masowy skałny, oczyszczając wykop o długości 1200 m. i głębokości 18 m.

W. Niekrasow

W okopach*)

Szóstego listopada wieczorem telefonuje do mnie Karnauchow.

— Fryce siedzą spokojnie. Nie mam co robić. Kucharz usmażył dziś wspaniałe kotlety. A jutro święto. Przyjdą do mnie.

Nie każe na siebie długo czekać. Przychodźmy — ja, Szirajew, potem Farber.

— Pamiętasz — mówi Szirajew — jakiegoś wtedy razem pod Kupiańskiem popijali? To była nasza ostatnia noc przed rozstaniem... W mojej piwnicy. Mielismy na przekąskę smażone kafelki. Mój Filip znakomicie je przyrządził. Pamiętasz Filipa? Poległ. Pod Kanemirską. Niezły był chłopak...

Obraca w rękach kubek.

— A o czymś ty wtedy myślał? Co, Jurku? Kiedyśmy siedzieli i patrzyli na rakiety. O czym myślałeś wtedy?

— Hm, jakby ci to powiedzieć...

— Możesz zresztą nie mówić... Wiem... Byłem głodny. Diabliście zgębiły. Prawda? A potem, w jakiejś wiosce, pamiętasz, jak ten starzec wodę nas polł? „Nie chce wam się — młodziutki, z perkatym nosem, z długą, wygiętą fałczką w zębach. Uśmiecha się do nas i mruga porozumiewawczo jednym okiem: Prowadź turystów... Chęć zobaczyć Wołgę...”

Przerzywa nagle i jego oczy robią się wąskie i drapieżne. Takie oczy miał wówczas, gdy mu zameldowano, że dwaj żołnierze zdezerterowali.

— A powiedz mi, inżynierze, czy w czasie odwrotu miałeś kiedy takie myśli? Że to już koniec... Ze wszystko padło... I nie ma żadnej nadziei. Miałeś takie myśli? Ja miałem raz. Kiedyśmy się przeprowadzili przez Don. Wiesz, jakie to było piekło. Ludzie deptali sobie nawzajem po głowach. Razem z jednym kapitanem — też saperem — którego batalion urządził tu przeprawę — próbowaliśmy zrobić jakiś porządek. Przeprawa od była się przez jedyny most pontonowy, chwytający się, z młotem dziur ledwie zatartych po bombardowaniu z powietrza. Samochody przejeżdżały po nim pojedynczo, na pół zezurzone w wodzie. Zaprowadziliśmy trochę ładu. Ustanowiliśmy kolejkę. A ty, ni stąd ni zowąd, jakiś major, na Willesy, w pancerniackim hełmie. Przechadzał na swoim samochodzie do samego mostu, stanął przede mną i ryknął na cały głos: „Po kiego diabła nie puszczasz? Człowiek nie może iść po trzy kilometry, stąd, a ty tu porządek chcesz robić!”

— Ja — wiesz — dębiałem zupełnie. A on do mnie z pistoletem w ręku — morderca zacierwieniona, oczy na wierzach wywalone. No myśle sobie, jeżeli już majorzy takie rzeczy mówią, to chyba źle jest z nami... A samochody już zaczynają najężdżać na siebie. Widzę, że mojego kapitana przewrócono i w owej chwili, diabli wiedzą dlaczego doznałem jakiegoś niesłychanego wstrząsu. Skoczyłem na stopień Willesa — i buch! — raz, drugi, trzeci — w tę parszywą mordę. Potem wyrwałem mu pistolet i wszystkie ciemne kul wpałkowałem mu prosto w łeb... A jak się potem okazało, żaden czołgów nigdzie tam nie było. I szef się ułotnił! Może to byli nałani przez Fryców dywersanci... co?

— Możliwe, że dywersanci — odpowiadam.

Szirajew milknie na chwilę. Patrzy w jeden punkt przed sobą. Stycha jak w słuchawce telefonicznej czysty głos kłnie starczyście.

— A jakąż jednak ten człowiek ma wolę... — mówi Szirajew nie podnosząc oczu. — Dalibóg...

— Możliwe, że dywersanci — odpowiadam.

Szirajew milknie na chwilę. Patrzy w jeden punkt przed sobą. Stycha jak w słuchawce telefonicznej czysty głos kłnie starczyście.

— A jakąż jednak ten człowiek ma wolę... — mówi Szirajew nie podnosząc oczu. — Dalibóg...

miał za zadanie, od chwili rozpoczęcia okupacji amerykańskiej, mianowanie nowego rządu”. W innym urzysku swego projektu Baranyai oświadcza, że „Kardynał wydaje się być jedyną władzą upoważnioną do mianowania nowego rządu — i że naśladowaiby on (Kardynał) w ten sposób wystąpienie metropolity Anty sprzed dwóch lat” (mowa o Damaszkosie — przyp. red.). Projekt Baranyai'ego omawia również skład nowego gabinetu.

DYREKTYWY POŚLA AMERYKAŃSKIEGO

Zgodnie z instrukcjami, udzielonymi mu przez Ottona Habsburga, kardynał Mindszenty nawiązał kontakt z posłem amerykańskim Chapinem, zaraz po jego przybyciu na Węgry. Po wycieciu posła amerykańskiego w Esztergom, kardynał Mindszenty rewizytował pana Chapina w poselstwie amerykańskim. Kardynałowi towarzyszył Zakar, który służył za tłumacza w czasie rozmowy. Zakar pisze o tej sprawie, co następuje:

„Książę prymas zapisał posła amerykańskiego, czy można się spodziewać w najbliższym czasie zmiany w sytuacji międzynarodowej. Pan Chapin odpowiedział, że sytuacja jest napięta oraz że sprawa niemiecka stanowi klucz problemu.

Odpowiadając na pytanie, które zadał mu kardynał w sprawie Ottona Habsburga, pan Chapin oświadczył, że ważne osobistości polityczne amerykańskie są zdania, iż odbudowa monarchii na Węgrzech jest możliwa i że łączy się to niewątpliwie z osobą Ottona. Sam Chapin uważa go za człowieka poważnego i zdolnego. Odniosłem z tej rozmowy wrażenie, że przez te oświadczenia pan Chapin przemierzał udzielił księciu-prymasowi dyrektyw co do jego przyszłego postępowania i że chciał mu dać do zrozumienia, że może liczyć na jego pomoc”.

(Dalszy ciąg jutro)

Sprawa Mindszenty

Węgierska „Żółta Księga”

IV

Ottóna, iż od dawna był zwolennikiem tej idei i że w dalszym ciągu będzie czynił wszystko, co jest w jego mocy, aby osiągnąć ten cel. Na tym zakończona została rozmowa, trwająca prawie godzinę.

Reasumując to, co powiedziałem w tej sprawie, oświadczam, że w czasie swej podróży do Ameryki książę-prymas zdawał sobie doskonale sprawę, iż rozmowy, które przeprowadzał w Stanach Zjednoczonych posiadają urogi charakter wobec ustroju demokratycznego. Wiedział on, iż rozmowy te stanowiły akt, zmierzający do obalenia Republiki Węgierskiej. Dlatego też ostrzegł on wielokrotnie Zsamboki'ego, organizatora tych tajnych spotkań, aby zachował najsurowszą dyskreję, ponieważ byłoby ze wszelkich miar niepożądane, aby ktokolwiek się o nich dowiedział”.

A zatem w czasie swej podróży do Ameryki kardynał Mindszenty rozmawiał szczegółowo z Ottonem Habsburgiem na temat nielegalnej organizacji legitymistycznej na Węgrzech. Kardynał miał nadzieję, że wybuch nowej wojny światowej zakończy się obaleniem Republiki Węgierskiej. Uzgadniał on z nim sprawę korzystania z usług posła Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie, jako pośrednika w anty-demokratycznej konspiracji. Mindszenty i Otto znaleźli w osobie kardynała Spellmana głównego swego protektora w Ameryce.

ORGANIZACJA RUCHU LEGITYMISTYCZNEGO

Co zaszło po powrocie kardynała Mindszenty na Węgry? Oto, co on sam mówi o tym w zeznaniu: „Powróciłem na Węgry w połowie lipca. Zachowałem ta-

— Kto taki? — nie mogę zrozumieć.

— Stalin, oczywiście. Zatrzymać dwie takie ofensywy. Tylko pomyśl: w czterdziestym pierwszym roku i teraz... Odepierz wroga od bram Moskwy. I tutaj stanąć murem. Jak dłużej go już tu trzymamy? Trzeci miesiąc? I Niemcy nie nam nie mogą zrobić ze wszystkimi swoimi Junkersami i Heinklami. I to wszystko po takim przełamaniu frontu po takim przełamaniu... Po klęsce lipcowej... Jak on się musiał czuć, co? Jak myślał? Przecież to już drugi rok klepiemy niesłychaną biedę. A on za wszystkich musi głową kręcić. My trzymamy front na pięciuset, sześciuset metrach — a kłmiemy. I tu nam niewygodnie, i tam źle, i karabin maszynowy nawala. A on prowadzi całą wojnę... Może nawet gazety nie ma czasu przeczytać. Jak myślisz, Klerencow, ma czas, czy nie ma czasu?

— Nie wiem. Sądzę, że jednak i na to znajdzie czas.

— Znajdzie, myślisz? Oj, chyba nie znajdzie. Tobie dobrze. Siedzisz w schronie, palisz machorkę, a jak ci się coś nie spodoba — to wyjdiesz i nauragasz ile wlezie, no, czasami pogroziysz pistoletem... Wszyscy stchasz na wyłot — wiesz bodaj nawet, co kto myśli — a każdy wzgórek, każdą kępkę niejednokrotnie oblażysz. A on co ma? Tylko mapę. A na mapie chorągiewki. Spróbuj się polapać. I miej wszystko w pamięci — gdzie atakują, gdzie stoją w miejscu, gdzie się cofają nasze oddziały na całuniskim froncie. I popatrz tylko — trzyma nas wszystkich w garści... — Szirajew wstaje z krzesła. — Zagraj nam coś Karnauchow. Po coś gitara ma wisieć bez użytku i pieśnięć.

— Odczep się... — No, i co ci szkodzi... Przecież cię po ludzku proszę. Nie bądź świnia... — Odczep się mówię ci, czego chcesz ode mnie... — Masz, przeczytaj to... No, co ci szkodzi przeczytać. Chociaż dziesięć wierszy... Jakich wierszy? — A o takich... Jego przemówienie... To przecie ciekawe... Dalibóg ciekawe.

Podsuwa mi pod nos brudny, strzęp jakiejś niemieckiej gazety.

— Ale z ciebie plaj... — No, przeczytaj... Literaci skaczą mi przed oczyma — dziwaczne, gotyckie litery. Twarą Hitlera, twarz zwyrodnialca — wydęte wargi, ocząlate powieki, olbrzymi idiotyczny daszek u czapki.

Völkischer Beobachter... Mowa führera w Monachium, 9 listopada 1942 roku.

Prawie trzy miesiące temu. „Stalingrad jest w naszych rękach. W kłkunastu domach siedzą jeszcze Rosjanie. Niech sobie siedzą. To ich osobista sprawa. A myśmy swego dzieła dokonali. Miasto noszące imię Stalina zostało przez nas zdobyte. Największa rosyjska arteria komunikacyjna — Wołga — jest sparaliżowana. I nie ma na świecie takiej siły, która by nas mogła ruszyć z tego miejsca.”

To wam mówię ja — człowiek, który ani razu nie oszukał, człowiek, na którego Opatrzność włożyła brzemię odpowiedzialności za tę największą w dziejach ludzkości wojnę. Wiem, że mi ufacie, i mogę was zapewnić — powtarzam to z całym poczuciem odpowiedzialności przed Bogiem i Historią — że Stalingradu nie opuścimy nigdy. Nigdy! Żeby nie wiem jak tego pragnęli bolszewicy...”

Czumak aż się trzęsie ze śmiechu. — Ale kawalarz z tego Adolfa! Ale zuch! Dalibóg zuch. Wszystko wyszło tak jak powiedział.

Czumak kładzie się na brzuchu i podiera głowę rękami. — A dlaczego tak, inżynierze? Wy tłumacz mi! Dlaczego?

— O co ci chodzi? — Dlaczego tak wszystko wyszło? Co? Pamiętasz, jak nas tuklił we wrześniu? I nic nie zrobili? Dlaczego? Dlaczego nie zepchnęli nas do Wołgi?

Kreć mi się w głowie — po długim leżeniu w szpitalu jestem przecieź osłabiony.

— Lisagor! Wytlumacz mu, dlaczego. A ja trochę sobie „tego pospaceruję”.

Wstaje i chwilem krokiem wychodzę przez dziurę w murze, w której kiedyś zapewne były drzwi.

Jakież niebo jest wysokie i przeźroczyste — jasne, przejrzyste; ani jednej chmurki na nim nie widać, ani jednego samolotu. Same rakiety.

Największa rosyjska arteria... sparaliżowana, powiada... Ależ duren! Ależ duren! W kłkunastu domach siedzą jeszcze Rosjanie. Niech sobie siedzą. To ich osobista sprawa...”

Oto widzę — te kilkanaście domów, i dalej widzę — kurhan Mamaja, piaski, nieładny... Na jego wierzchołku jakby jakieś przyszcze, dwa przyszcze — to zbiorniki. Mielismy z nimi kłopotu co niemiera. Teraz nie mogę już nawet spoglądać na nie bez obrzydzenia. A za tymi czerwonymi ruinami — same ściany podziurawione jak sito — zaczynały się pozycje Rodimecwa. Waski paszek wybrzeża, szerokości najwyższej dwustu metrów... Pomyśleć tylko — dwieście metrów, głupie dwieście metrów... Przejść całą Białorus, Ukrainę, Zagłębie Donieckie stępy kalmyckie i nie móc przejść tych dwustu metrów... Chaj chaj!

*) Fragmenty z książki „W okopach Stalingradu”.

G o s p o d a r k a i f i n a n s e

Sytuacja żywnościowa w 1948 roku

30 lat energetyki radzieckiej

MIERNIKIEM postępującej stale stabilizacji gospodarczej są wskaźniki cen wólnorokowych takich grup towarowych jak: żywność, opał, artykuły przemysłowe i codziennego użytku.

Dla naszej sytuacji gospodarczej charakterystyczne jest kształtowanie się wskaźnika cen wólnorokowych artykułów żywnościowych. Wydatki na żywnienie i odzież decydują bowiem o budżecie mas robotniczych. W naszych rozważaniach posługujemy się danymi Instytutu Gospodarstwa Narodowego, które pomimo pewnej sztywności na dokładność charakterystyzują zmiany w ruchu cen na terenie m. Warszawy.

Grupa artykułów żywnościowych dzieli się na następujące podgrupy: ziemniaki (poza ziemniaki), przetwory zbożowe i pieczywo, nabiał, mięso, tłuszcze, cukier, używki (kawa, herbata, alkohol, tytoń). Przyjmując za podstawę wskaźnika z kwietnia 1945 równy 100 — otrzymamy dla poszczególnych miesięcy r. 1948:

Ogólny wskaźnik cen	Żywność
I	153
II	155
III	149
IV	143
V	147
VI	112
VII	114
VIII	112
IX	113
X	119
XI	119
XII	119

Ogólny wskaźnik cen obniżył się przede wszystkim w wyniku niższych cen opał (węgiel — nafta) prawie o 50 proc. Wskaźnik cen artykułów żywnościowych lekko zwiększył, lecz utrzymuje się na poziomie stanu z grudnia 1947 r.

Wahań w poszczególnych podgrupach artykułów żywnościowych przedstawia się jak następuje: Ziemniaki (poza ziemniaki) ze wskaźnika 170 w styczniu 1948 r. podniosły się w czerwcu do 207, ażeby następnie w grudniu ub. roku zmniejszyć się do 190.

Przetwory zbożowe i pieczywo wykazywały wyraźną tendencję wzrostu ze 107 na 93, czyli osiągnęły stan niższy, niż wiosną 1945 r. Podkreśla to jeszcze raz całkowitą stabilizację rynku zbożowego. Charakterystycznym zjawiskiem jest spotykanie poważnych wahań wskaźnika w tych artykułach, które są poza orbitą kontroli cen, a do których zaliczamy ziemniaki i nabiał. Cena ich kształtuje się nie tylko w zależności od podaży sezonowej, lecz i od popytu na rynku, którego organizacja jest dosyć problematyczna. W zasadzie unormowano ceny szereg produktów przez spółdzielczość i częściowo mleka. Wskaźnik wzrósł ze 151 do 160.

Ceny mięsa ustalone ogólnie nie wykazują istotnych zmian w wyniku zachodzących na rynku perturbacji. Wskaźnik cen w przeciągu 12 miesięcy wzrósł ze 110 do 115. Może to wystąpić pewne jego zmniejszenie, jako skutek technicznej niemożności stwierdzenia i uchwycenia całokształtu transakcji, dokonywanych się w obrotach i po cenach nielegalnych.

Mieszkania

dla pracowników przemysłu

Min. Przemysłu i Handlu niezależnie od dotacji Rady Państwa przyznało na akcję remontów mieszkań robotniczych w t. zw. fabrycznych domach rodzinnych — 400 mln. zł. Z sumy tej Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego otrzymał 128.431 tys. zł, Iluminiację — 80 mln. zł, Metalowe — 17.800 tys. zł, Włókniennicze — 44.660 tys. zł, Chemiczne — 30 mln. zł, Mineralnego i Naftowego po 8 mln. zł, Energetyki, Elektrycznej i Papierniczego po 5 mln. zł, Cukrownicze 6 mln. zł, Skórzanego — 3 mln. zł, Drzewnego — 2 mln. zł. Spożywcze — 2.150 tys. zł. Ponad 900 tys. zł zatrzymano jako rezerwy.

Biorąc pod uwagę rozmieszczenie zakładów na terenie kraju — największe sumy otrzymały zakłady województwa śląsko-dąbrowskiego — 223.778 tys. zł, a następnie kieleckiego i krakowskiego.

Ochrona zdrowia robotników

Przemysł hutniczy, jako jedna z tych gałęzi przemysłu, w których praca jest szczególnie szkodliwa dla zdrowia, posiada szeroko rozbudowaną sieć ambulatoriów fabrycznych. Ponadto w Sopotach istnieje stacja walki z ołowiem, chorobą zawodową hutników.

Szczególną uwagę poświęca się również ochronie zdrowia w fabrykach przemysłu chemicznego i włóknienniczego. Rok 1949 będzie okresem planowej walki z chorobami zawodowymi, występującymi u pracowników tych gałęzi.

Sprawy ta zajmują się kliniczne ośrodki chorób zawodowych. Ścisłe połączenie pracy tych ośrodków z lekarzami przemysłowymi pozwoli na poznanie i w następstwie systematyczne eliminowanie źródeł zachorowań wśród pracowników.

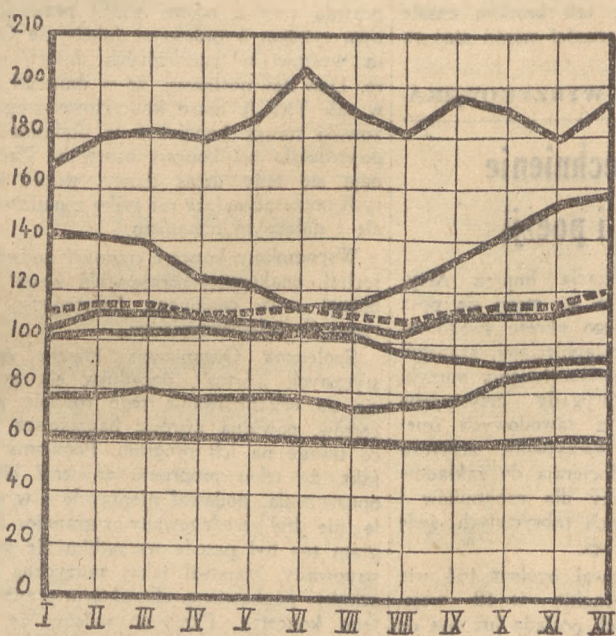
Zebranie dyskusyjne w PTE

Na ostatnim zebraniu dyskusyjnym w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odbył się referat na temat „Polskiej Gospodarki Wodnej” wygłosił m. in. Adam Rapacki. Prelegent scharakteryzował podstawy, na jakich opiera się nasza polityka morska, omówił dotychczasowy dorobek gospodarki morskiej oraz zaplanowane z ambitnymi planami na przyszłość, w tej tak ważnej dziedzinie naszego gospodarstwa narodowego.

Możliwość zwiększenia wskaźnika i to szczególnie w ostatnim okresie czasu nie może przekraczać 5—10 proc., jako jego górnego limitu.

Analogiczna sytuacja daje się zauważyć w tłuszczach, gdzie mimo wzrostu wskaźnika z 80 na 89, poziom jego jest niższy niż wiosną 1945 r. Cena cukru utrzymywała się przez cały rok bez zmian, a wskaźnik wynosił 62. Wskaźnik używek wzrósł ze 115 na 132 w wyniku zmiany cen spirytusu w grudniu ub. r. Kawa i herbata wykazywały tendencję do zmniejszenia, inne artykuły utrzymywały się bez zmian.

Podsumowując powyższe dane stwierdzamy, że wskaźnik cen żywności i używek, wynoszący w 1947 r. — 108, wzrósł w roku następnym do 113. Wzrost ten uważa się za nieistotny.



Wahań wskaźników cen wólnorokowych żywności w r. 1948.

Wskaźnik cen artykułów żywnościowych zmienił się nieznacznie, przy równoczesnym poważnym zwiększeniu plac, a przez to samo i realnej siły kupna. Równocześnie nastąpił realny wzrost nie tylko produkcji, ale i konsumpcji.

Na tym tle poważną anomalię tworzą chwilowe braki artykułów pierwszej potrzeby. Powstałe braki są wynikiem warunków powojennych, nie łatwo dających się opisać oraz żywiołowej i masowej wykupywania pewnych towarów, które z reguły kończą się w momencie zwiększenia dopływu masy towarowej na rynek przez aparat dystrybucyjny. Zostaje pozorne najdłuższy punkt — to jest zaopatrzenie w tłuszcz i mięso. Bezsprzecznie poważną winę ponosi tu niewłaściwie funkcjonujący aparat skupu, a następnie dystrybucji. Można twierdzić, że powzięte obecnie kroki dla usprawnienia jego działalności, powinny dać konkretne wyniki. Równocześnie należy podkreślić fakt, że podaż nie zmniejsza się i utrzymuje w granicach sprzed roku.

Traktory z Czechosłowacji

Centrala Handlowa Przemysłu Motorowego „Motobyt” dokonała ostatnio zakupu czechosłowackich ciągników rolniczych typu „Zetor 25”. W wyniku prowadzonych od listopada 1948 r. rokowań — podpisano umowę, na mocy której przemysł czechosłowacki dostarczy Polsce w ciągu roku bieżącego 2.700 traktorów, w latach 1950 i 1951 zaś — co najmniej po 4 tys. ciągników. Ponieważ już w latach 1947 i 1948 zakupiono w Czechosłowacji 1.800 traktorów typu „Zetor 25” — w 1951 r. będzie pracowało w Polsce co najmniej 12.500 ciągników wspomnianego typu.

SPRZECZNOŚĆ interesów anglo-francuskich jest jedną z głównych przyczyn chronicznych trudności w montowaniu „bloku zachodniego”. Pomijając w tej chwili różnice zdań natury politycznej, zwrócić uwagę na niektóre kwestie ekonomiczne, które ostatnio zwróciły uwagę kół polityczno-gospodarczych Paryża.

Jeszcze w ubiegłym roku interesy francuskie wystawione były kilkakrotnie na ciężką próbę, z powodu odmienności zapatrywań Londynu na dalszy rozwój stosunków francusko-angielskich. Spowodowało to, jak sobie przypominamy, osobistą interwencję Sir Stafforda Crippsa u René Mayera w styczniu 1948, kiedy to, z takich czy innych powodów, musiała być przeprowadzona pierwsza dewaluacja franka. Nie ulega także żadnej wątpliwości, że Anglicy byli tymi, którzy natwierzy skorzystali z drugiej dewaluacji franka, na jesień milońskiego roku.

Kiedy wreszcie pod koniec roku ogłoszono „plan” poszczególnych państw realizowania celów planu francuskiego, jeśli się przyjrzy, że plan ten w ogóle był do urzeczywistnienia. Oburzenie we Francji było tak wielkie, że zapowiadano natychmiast wizytę kanclerza Rzeszy Sir Stafforda Crippsa, który miał napewno raz jeszcze wzmocnić francuski politykom, że co jest dobre dla Anglii, tym samym powinno być mile widziane we Francji. Ale widocznie zorientowa-

Wzrost siły nabywczej klasy pracującej wywołuje przesunięcia i zwiększenie spożycia poszczególnych artykułów. Wyraża się to w poprawie diety przy tendencji do wzrostu kaloryczności. Potwierdzenie tej tezy znajdujemy w faktach i cyfrach. O ile w roku 1945 i początku 1946 (okres zwykłej cen) występował problem uzyskania chleba — to obecnie po pokryciu całego zapotrzebowania widzimy zmiany w strukturze spożycia. Konsumpcja pszenicy zwiększa się przy równoczesnym zmniejszeniu konsumpcji żyta. Znacząco, że pewne gatunki chleba przeobrażają konsumentom odpowiadać.

Analogicznie przedstawia się sprawa z tłuszczami, gdzie znajduje się masło i słoninę, gdy tymczasem pełnowartościowe i tańsze tłuszcze roślinne (margaryna, olej) nie znajdują szerszego zastosowania.

Powyższe dane podkreślają podstawowe założenie polityki rządowej, opierającej się o stabilizację cen przy równoczesnym zwiększaniu realnych zarobków klasy pracującej, co w swoim efekcie końcowym daje wyraźne podniesienie stopy życiowej. Przejawia się ono we wzmożonej konsumpcji tak artykułów żywnościowych, jak i odzieży połączonej z poszukiwaniem wyższych gatunków, bądź asortymentów.

W zakończeniu raz jeszcze należy stwierdzić, że ewentualne braki towarowe tłumaczyć należy powojenną psychozą pewnych grup nie liczących się z realnym faktem narastania w Polsce produkcji i nieuniknionego w związku z tym spadku cen. Retrospektywne spojrzenie i analiza danych statystycznych najlepiej ilustruje przemiany w powojennym układzie rozdziału dochodu narodowego, a tym samym i warunków gospodarczych.

Mgr. W. ŁAWRYNOWICZ

410 tys. kobiet w przemyśle CSR

W początkach stycznia br. liczba zatrudnionych w przemyśle czechosłowackim wynosiła 1.375.654 osób, w tym 410.202 kobiet. Na terenie Czech i Moraw pracowało w przemyśle 1.191.113 osób, w Słowacji — 184.541 osób. W okresie od stycznia 1948 do 1 stycznia b. r. liczba zatrudnionych w 18.226 przedsiębiorstwach przemysłowych w Czechosłowacji wzrosła o 55.439 osób, tj. o 4,2 procent.

Wzrost bezrobocia w Finlandii

W Finlandii daje się zauważyć dalszy wzrost bezrobocia. Ogłoszona ostatnio przez premiera Fagerholma szacunkowa liczba bezrobotnych w wysokości ca. 10 tys. osób nie odpowiada rzeczywistości. Znaczna ilość ośrodków i gmin nie nadesłała jeszcze ostatecznych zestawień bezrobotnych za rok ubiegły. Według ekonomistów zachodnich należy liczyć się w Finlandii z liczbą bezrobotnych trzykrotnie wyższą, aniżeli podana oficjalnie przez premiera. (e)

Przysposobienie rolnicze w Bułgarii

W Bułgarii po raz pierwszy podjęto akcję zorganizowania 100 kursów przysposobienia rolniczego. Akcją kieruje Ministerstwo Rolnictwa przy współudziale Związku Zawodowego Rolników, organizacji młodzieżowych, kobiecych itp. Kursy zostały zorganizowane we wszystkich wsiach, w których istnieją wspólnoty rolne oraz w tych, które przejawiały inicjatywę własną w tej dziedzinie. Ilość uczestników na każdym kursie wynosi 150—200. Kurs trwa trzy miesiące, a wykładowcami i kierownikami są przede wszystkim agronomowie oraz leśnicy, weterynarze i lekarze. Wydano serię broszur, stanowiących pomocniczą literaturę dla uczestników kursów.

Prowadzone kursy podwyższają poziom kultury rolnej Bułgarii, przyczyniając się jednocześnie do wzrostu wydajności w tej dziedzinie gospodarki.

Węgry eksportują ryż

W ub. r. podniósł się poważnie poziom produkcji rolnej na Węgrzech. Produkcja pszenicy osiągnęła 2.800 tys. cennarów, kukurydzy 14.700 tys. c., kukurydzy — 12.400 tys. c. Ilości te znacznie przewyższają produkcję sprzed 1939 r. Dzięki rozległej uprawie ryżu w 1948 r. uzyskano tak duże ilości tego artykułu, że znaczna jego część przeznaczono na eksport.

WIZYTA CIĄGLE ODKŁADANA

(Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej”)

no się, że lepiej będzie oczekiwać trochę, aż pierwsza fala protestów francuskich opadnie i wizytę odroczone.

Wizyta miała ostatecznie nastąpić w styczniu. Tymczasem nie z tego nie wyszło. Pojawili się bowiem nowe kłopoty, nowe nieporozumienia w rodzinie państw zachodnich. Tym razem chodzi o sprawę wzajemnych stosunków handlowych.

Jak wiadomo Francja, przenosząc zakupy ze strefy dolarowej do strefy szterlingowej, wpadła z deszczu pod rynek. Obok ostrego kryzysu dolarowego pojawił się nie mniej groźny kryzys szterlingowy. Z miesiąca na miesiąc rośnie deficyt w funtach szterlingach. W 1948 r. wzrósł on do ok. 8 milionów funtów szterlingów średnio miesięcznie.

Francuzi zarzucają Anglikom, że i w tym wypadku wyprowadzili oni ich w pole. Oto w ub. roku Anglicy wzięli Francuzom, że bilans wzajemnych stosunków handlowych ułoży się dookoła poziomu 560 milionów dolarów. Tymczasem Francja, eksportując do Anglii, podczas gdy eksport z Francji do Anglii — zdanien ekspertów angielskich — miał osiągnąć 360 milionów dolarów, czyli że w okresie od lipca 1948 do lipca 1949, deficyt ze strony francuskiej miał wynieść 200 milionów dolarów.

Ekspert francuski od razu powtórzył, że o możliwości osiągnięcia tej wysokości eksportu z Francji do Anglii, zwłaszcza wobec utrudnień, jakie Anglia

R OZBUDOWA energetyki, jaka dokonana się w Związku Radzieckim po rewolucji była jednym z tych czynników, które zadecydowały o nowej strukturze gospodarczej ZSRR i o niebywałym, jak na stosunki światowe, rozwoju gospodarki w tym kraju.

Opracowany w 1920 roku pierwszy państwowy plan elektryfikacji przewidywał budowę w ciągu 10 — 15 lat szeregu elektrowni o ogólnej mocy 1500 megawatów. Plan ten został do r. 1935 nie tylko że całkowicie wykonany, lecz przekroczony o 250 proc. W porównaniu do roku 1913, kiedy to moc elektrowni wynosiła w Rosji carskiej 1000 megawatów. Związki Radzieckie już pod koniec drugiego planu pięcioletniego, a więc w latach 1936 — 1937 eksploatował 38 elektrowni wodnych o ogólnej mocy 1300 megawatów. Uruchomiona w 1932 r. Dnieprowska Elektrownia Wodna podjęła produkcję energii elektrycznej w ilości przewyższającej znacznie produkcję, jaką osiągały wszystkie razem wzięte elektrownie Rosji carskiej.

Związek Radziecki wybudował w okresie pierwszych dwudziestu lat po rewolucji znaczną ilość linii elektrycznych wysokiego napięcia przy czym osiem największych linii okręgowych obejmowało elektrownie produkujące blisko 75 proc. ogólnej ilości energii elektrycznej.

Energia elektryczna znalazła wyjątkowo duże zastosowanie we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej ZSRR. Podstawową siłą mechaniczną stał się elektromotor obsługujący nowoczesne fabryki, kopalnie i hutę. W r. 1937, końcowym roku drugiego pięcioletnia zużycie energii elektrycznej przez przemysł radziecki wzrosło siedmiokrotnie w stosunku do 1932 r., co świadczy o wprost przytłaczającym tempie rozwoju elektryfikacji, niespotykanym w innych krajach i to nawet w okresach najlepszych koniunktury.

Zadaniem trzeciego pięcioletnia radzieckiego (1938 — 1942) na odcinku energetyki miało być zdystansowanie na tym polu państw kapitalistycznych Europy i Stanów Zjednoczonych. Za miaręmiotem tym przeskoczyła wojna z Niemcami, która zadała energię radzieckiej poważne straty. Niespożytej energii radzieckich inżynierów i robotników zawiązać należy, iż straty te zostały w okresie czterech lat powojennych prawie że całkowicie

Rozwój marynarki handlowej Z. S. R. R.

W roku 1948 ilość towarów przewiezionych na statkach radzieckich wzrosła o 10,9 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Porty morskie Leningrad, Odessa, Baku, Władywostok i Ryga przeładowały łącznie o 38,2 proc. więcej towarów aniżeli w roku 1947.

Poprawa aprowizacji w C. S. R.

Minister aprowizacji CSR inż. Janokovcova udzieliła ostatnio wyjaśnień na temat umów o produkcji artykułów rolniczych i wykopie płodów rolniczych. Według oświadczenia min. Janokovceвой dzięki umowom tym rolnicy czechosłowaccy będą mogli zaopatrywać wólny rynek sprzedaży w zboże i nabiał. W roku bieżącym pojawiają się w wołnej sprzedaży znaczne ilości masła, jaj i mleka.

umowami, główne ostoje paktu brukskiego mają przestać ze sobą handlować? Nie zrobiłoby to napewno dobrego wrażenia, zwłaszcza po znanych już ograniczeniach w handlu z Beneluksem.

Nie też dziwnego, że w takiej chwili Sir Stafford Cripps wolął nie przyjeżdżać do Paryża. Zebrał się natomiast mieszany komitet anglo-francuski i w dniach 20—22 stycznia zdecydował pewne zwiększenie dozwolonych francuskich, nie pierwszej potrzeby, n. p. serów, oleju oliwkowego, win, sardynek, konserw mięsnych itd. Co do możliwości zwiększenia eksportu mięsa, pszenicy, owoców i jarzyn, to Francja nie chciała jeszcze zaciągnąć zobowiązań i sprawa ta będzie przedmiotem późniejszych narad. Oprócz tego, oczywiście Francja będzie nadal dostarczała Anglii — rudy żelaznej, stali, łożu żelaznego, soli potasowych, fosforu itd. Ale to wszystko razem nie spowoduje wzrostu wartości eksportu francuskiego do Anglii o więcej niż 20 do 28 milionów dolarów. Tymczasem niepokryty deficyt wynosi 90 milionów dolarów. Przy tym — Francuzi twierdzą, że i ten eksport będzie związany z ogromnym wysiłkiem i poświęceniem ze strony Francji.

Trudności są więc nadal wielkie. Różnice zdań nie zostały usunięte. W tym stanie rzeczy trudno przewidzieć, czy tyle razy odkładana wizyta Sir Stafford Crippsa nastąpi wreszcie w lutym, zwłaszcza, że mogą się jeszcze

ADAM SKWARA

Parvż. 26. 1. 1949

cie wyrównane. W jednym z ostatnich komunikatów Ministerstwo Elektrowni ZSRR podało, m. in., iż podległe mu zakłady w okręgu moskiewskim przekroczyły już poziom produkcji przedwojennej. W r. 1948 elektrownie radzieckie wyprodukowały blisko 16 proc. więcej energii, aniżeli w r. 1947. Tylko w r. 1948 obudowano i wzniesiono 30 nowych zakładów elektrycznych.

Powojenny plan pięcioletni przewidywał dalszy rozwój energetyki radzieckiej. Moc elektrowni wzrosła w tym okresie o 11.700 megawatów, a produkcja energii przekroczyła kilkakrotnie poziom przedwojennej. Wybudowana zostanie większa ilość elektrowni cieplnych, a samych tylko elektrowni wodnych powstanie 30 nie licząc 6 hydroelektrowni, które odbudowane zostaną ze zniszczonych wojennych i włączone do ruchu.

Plany długofalowe odcienie wyzyskania sił wodnych idą jeszcze dalej. W oparciu o wielkie zasoby rzek radzieckich a zwłaszcza o system rzek Jenisej — Angara w połączeniu z jeziorem Bajkał — plany te przewidują stworzenie jednolitej sieci wysokiego napięcia, która przejdzie wzdłuż całej magistrali trans-syberyjskiej posiadając dwa pierścienie — jeden na Syberii zachodniej, a drugi na Syberii wschodniej. W europejskiej części ZSRR podstawą tej potężnej sieci elektrycznej będzie na wschodzie okręg Wołgi z jej elektrowniami wodnymi, które łącząc się będą w jedną całość z zachodnim pierścieniem elektrowni, czerpiących energię z pokładów węglowych Zagłębia Donieckiego i torfowisk Białorusi.

Z. EGGERS

Głód w Hiszpanii

W Hiszpanii nastąpiło dalsze ograniczenie wydawania na karty żywnościowe racji chleba.

Pierwsza kategoria otrzyma obecnie tyle co 80 g dziennie, zamiast 100 g. Druga kategoria otrzyma 100 g, zamiast 120 g. Trzecia kategoria 150 g w miejsce 200 g. Racie górników zostały zmniejszone z 500 g do 450 g.

Rynki zagraniczne

Zboże

Na zachodnich rynkach surowcowych i towarowych również w drugiej połowie stycznia utrzymuje się tendencja zasadniczo zniżkowa, zapoczątkowana z końcem r. 1948. Poza niewielkie wyjątkami, do których należy przede wszystkim uelna, daje się zauważyć wyraźne „kruszenie się” kursów, przy czym opinie obserwatorów co do przyczyn oraz konsekwencji tego zjawiska są bardzo rozbieżne. Podczas gdy jedni uważają obecny ruch zniżkowy cen za objaw trybny, mogący zapoczątkować okres długotrwałej bessy, inni skłaniają się do poglądu, iż osłabienie tendencji posiada jedynie charakter przejściowy i że już wkrótce wzmocni ponownie górę nastroje zwyżkowe.

Jeśli chodzi o rynek USA, dalszy rozwój sytuacji zależny będzie od dwóch zasadniczych czynników, a mianowicie od tempa akcji zbrojeniowej (na którą — jak wiadomo — przewidziano już blisko połowa wydatków budżetowych w kwocie ok. 20 mld. dol.) oraz od rządowego programu popierania rolnictwa (w formie utrzymania stosunkowo wysokich paraliżów cen ziemiopłodów). Co się tyczy pierwszego czynnika, przeważa opinia, że wpływ jego znaczenie się spogłębie już w najbliższych miesiącach, natomiast co do drugiego nie ma pewności, czy obecna polityka Białego Domu nie będzie ulegała wahaniom w tym czy innym kierunku. Podaż żywności i surowców na poszczególnych rynkach wykazuje ostatnio tendencję raczej zwyżkową, co jednak — zdaniem niektórych obserwatorów — nie musi konieczne doprowadzić do ogólnej niższej cen, gdyż w większości tych dóbr nie została jeszcze osiągnięta równowaga podaży i popytu na skalę światową.

Rynki zbożowe w USA i Kanadzie odznaczały się w ub. tygodniu wielką chwiejnością. Pszenica zbliża się do poziomu 220 centów za buszel, żyto spadło poniżej 153, a kukurydza poniżej 145 centów.

Największe zainteresowanie kół giełdowych skupia się obecnie na rozpoczęciu ostatnio w Waszyngtonie Światowej Konferencji Zbożowej, która ma zażyć się uregulowaniem międzywarunków rynków zbożowych oraz ustaleniu cenów zbóż chlebowych obowiązujących na przeciąg 4 lat. Z 62 uczestniczących państw tylko 48 przysłało swoje delegacje, w tym również Związek Radziecki i Argentyna, które nie brały udziału w zeszłorocznej konferencji.

Już na początku obrad stało się jasnym, że widoki porozumienia, szczególnie co do nowego poziomu cen, są nulle, ponieważ stałe importujące obojętne będą przy cenie maksymalnej 1.50—1.50 dol. za buszel pszenicy, podczas gdy wielcy producenci z USA na czele, żądają uprzywilejowanego utrzymania poziomu cen co najmniej 2 dolarowego, mimo, że pozycja statystyczna zbóż ulegała po zeszłorocznych zniżkach znacznemu wzmocnieniu, a również borsokopy co do przyszłego zbioru przyniosły nader optymistyczne. Poprawiła się poza tym wybitnie sytuacja w krajach zachodniej Europy, z których np. Francja o raz pierwszy w okresie powojennym wysłała pełną nadwyżkę eksportową w styczniu.

Tendencja słaba, przeważa również na międzynarodowych rynkach soi i nasion olejnych, których ceny w ciągu ostatnich kilku tygodni silnie zniżkowały.

Tom.

45 tys. przodowników pracy w przemyśle włókienniczym

„Cmentarz” jest ogromny, tak duży, że trzeba mieć dobre oczy by wypatrzyć znajomych na drugim jego końcu. Jest przy tym nowoczesny, najbardziej nowoczesny ze wszystkich innych fabrycznych kłanin. „Cmentarz” bowiem to jedna z sal tkackich, największa w Polsce, w Państwowym Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr. 1 w Łodzi.

1.500 krosien chodzi tu bez ustanku dniami i nocą, podczas wszystkich trzech zmian i jeśli stają to tylko w wypadkach koniecznych, spowodowanych drobnym remontem, awarią techniczną itp.

Przez szklany dach spływa na pochylone plecy robotników słońce. Jest jasno i ciepło. Pomimo to nad każdym krosnem pali się elektryczna lampka ruchoma, której blask można dowolnie regulować, zależnie od potrzeby danego tkacza.

Tu się zaczęło

Z „Cmentarza” najbliższy jest na „Młynek”, słynny przed pół rokiem salę, na której to po raz pierwszy w Polsce ruszyły „dwunastki”.

Dla każdego robotnika „bawełnianej dyndki”, dla każdego tkacza czy prządki nazwa „Młynek” kojarzy się zaraz z wielkimi osiągnięciami.

Nic dziwnego. Stąd bowiem po raz pierwszy, przed przeszło rokiem, padło wezwanie do współzawodnictwa pracy, rzuciło przed siebie przodowników. Korzeniowska, Seweryniakowa, Pyziakowa, młodzieńca Osenskiego, Rybakowa... wszystko to są niezapomniane nazwiska, które i dziś nieustannie budzą dumę i dumę.

Kronika kulturalna

W Opolu w dniu 4-jej rocznicy wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką odbyła się uroczystość otwarcia nowego gmachu Teatru Ziemi Opolskiej. W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele Międzyzawodnictwa Kultury i Sztuki, władz wojewódzkich i miejskich, Armii Radzieckiej, ZASP-u oraz partii politycznych i organizacji społecznych. Na inaugurację nowej siedziby Teatr Ziemi Opolskiej wystawił komedję A. Fredry pt. „Nowy Don Kichot”.

W Gdyni w Teatrze „Wybrzeże” odbyła się premiera sztuki M. Rusinka pt. „Kobieta we mgłę”. Sztukę reżyserowała Gallowa. Rola główna gra Białobłaska. Teatr Miejski w Gnieźnie wystawił sztukę J. B. Priestleya pt. „Miasto w dolinie” w reżyserii H. Sokolowskiej-Luszczyńskiej.

Państwowy Teatr Śląski w Katowicach dał w styczniu br. 46 zamkniętych przed otwarciem dla Związku Zawodowców. Teren, w którym Teatr daje przedstawienia jest rozległy i obecnie kilkanaście miejscowości m. in. Dąbrowę Górniczą, Gliwice, Zabrze, Bytom, Zawiercie, Tarnobrzeg, Górną i in. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość wyjazdów wzrosła z 25 w styczniu 1948 r., do 48 w styczniu br., czyli prawie o 100 proc. Sprawy tak wielkiej ilości wyjazdów Dyrekcja Teatru rozwiązuje, opracowując równocześnie trzy sztuki, nie kolidujące ze sobą pod względem obsady. W najbliższym czasie społeczeństwo śląskie będzie mogło oglądać znajdujące się obecnie w przygotowaniu sztuki: „Bajka” Świerłowa, komedie rybałtowską „Przemyślenie” w adaptacji Wandy Wróblewskiej i in.

Teatr Wielki w Częstochowie wystąpił z premierą komedii Moliere’a pt. „Skapiec” w przekładzie Boya. Następna premiera będzie sztuka Simonowa pt. „Mr. Smith odkrywa Amerykę”.

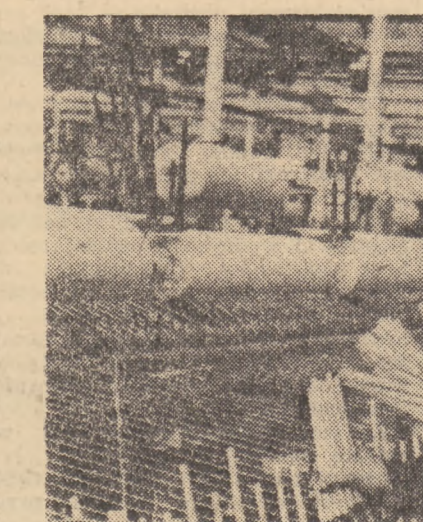
Teatr Kameralny w Częstochowie wystawił komedję B. Winawera pt. „R. H. Inżynier” w próbach komedii Chapuśa pt. „Nieboszczyk pan Pic”.

Korzeniowska prowadzi

Pomyślcie „dwunastki”, a więc praca jednej osoby, jednej tkaczki czy tkaczki nie na jednym dwu czy czterech warsztatach ale na dwunastu.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że praca na dwunastu krosnach wymaga zwiększonego wysiłku, że wypija z robotnika ostatnie soki.

Czy widzieliście kiedy takich właśnie tkaczy z „dwunastek”? Są to przeważnie kobiety i to jakie kobiety! Korzeniowska, Seweryniakowa, Pyziakowa, młodzieńca Osenskiego, Rybakowa... wszystko to są niezapomniane nazwiska, które i dziś nieustannie budzą dumę i dumę.



Przy warsztacie tkackim.

ligentne. Chodzą sobie spokojnie, lecz z niezwykłą precyzją każdego ruchu, waskim gankiem, między szpalerni trzaskających krosien, sprawdzają osnowy, czy czasem nie rozluźniła, badają bieg czołówek, kontrolują aparaty lamelkowe zabezpieczające tkaczki przed nieszczęśliwymi wypadkami podczas pracy, wiążą zerwane nitki... słowem raczej dozorują.

Naturalnie, że tego rodzaju robota wymaga doskonałej znajomości swego za wodu, maszyny, oraz dużego opanowania nerwów i myśli. Wymaga też inteligencji, nie tej nabytej, książkowej, ale prawdziwej, wrodzonej inteligencji, potrzebnej do dobrego wykonywania pracy zarówno le karzowi, adwokatowi czy pisarzowi jak i robotnikowi przy warsztacie.

Od kilku, a ściślej od dwóch miesięcy załogi fabryk włókienniczych podjęły współzawodnictwo zespołowe. Przodownik pracy stał się w tym nowym systemie pracy nie tylko siłą produkującą, ale przede wszystkim instruującą załogę.

I znów do pierwszych fabryk, w których rozpoczęło współzawodnictwo zespołowe należy PZPB nr. 1 w Łodzi. Obecnie posiadają one największą ilość zespołów, biorących udział w współzawodnictwie zespołowym w Polsce, bo aż 216.

Oto jeden z nich, zespół Korzeniowskiej Genowefy, popularnej i znanej włókienniczki.

Międzynarodowy sejm nauczycielstwa

Na konferencji Zarządu Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich (Departamentów Oświatowych Międz. Federacji Zw. Zaw.), która odbyła się w Brukseli dnia 14 bm. i w której brał udział prezes Zarządu Głównego ZNP, poseł Wojciech Pokora, uchwalono, iż Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich odbędzie się w Warszawie w dniach 12—15 sierpnia 1949 r.

niarom całego kraju tkacki, wyróżniony 1-szą nagrodą jaką otrzymał on w pierwszym etapie współzawodnictwa zespołowego.

Sklada się on z 10 tkaczek obsługujących „dwunastki”. Część z nich to młodziutki dziewczęta z fabrycznego koła ZMP. Uśmiechnięte i zwinne chodzą tańcząc krokiem między swymi maszynami.

— Jak Ci idzie?... — starają się przez krzyżować huk trzaskających krosien. — Dobrze! Uważaj, osnowa ci nawala! — napomina jedna drugą.

Najmniejsza z nich podchyła jasną jak len głowę nad swoim warsztatem. Zauważyła to instruująca przodownica Korzeniowska. Już jest przy niej. Kilka szyb-



Przy warsztacie tkackim.

kich ruchów, parę zwyciężonych i już wszystko w porządku. Trzymając się dziewczynki — mówi do nich potem, w fabrycznej stolówce — musimy przecież znów wziąć 1-szą nagrodę, tak jak poprzednim razem.

45.000 przodowników

Akcja współzawodnictwa zespołowego zwiększyła wydajność przodowników.

ków pracy w przemyśle włókienniczym. Dotąd było ich 12.000 obecnie w okresie niecałych dwóch miesięcy liczba ta wzrosła do 45.000 osób.

Każdy etap, każdy miesiąc, tydzień i dzień przynosi włókiennictwu naszymu coraz to nowe sukcesy. Dzięki współzawodnictwu zespołowemu otworzyły się wrota do sukcesów dla każdego robotnika, a nie tylko dla tych wytypowanych do tego we współzawodnictwie indywidualnym przodowników.

Nagrody i premie pieniężne jakie otrzymuje każdy biorący udział w współzawodnictwie zespołowym zależne są od indywidualnych osiągnięć, z tym, że instruuje zespół przodownik otrzymuje podwójną ilość punktów, według których typowany jest wysokość premii. Tkaczki, bo przeważnie w tkalniach pracują kobiety, a jeśli idzie o nasze „dwunastki” to tylko kobiety, zadowolone są z nowych form pracy, która nie wymagając większego wysiłku daje im możliwości zwiększenia zarobków.

Dlatego to ruch współzawodnictwa zespołowego zyskał w tak krótkim czasie szeroki zasięg popularności wśród mas robotniczych.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Upowszechnienie muzyki i poezji

Spółeczna Organizacja Imprez Artystycznych — ARTOS — może się poszczycić, mimo krótkiego okresu swego istnienia, poważnymi osiągnięciami, szczególnie w dziedzinie upowszechnienia muzyki i poezji. Liczne brygady artystyczne ARTOS-u, złożone z zawodowych śpiewaków, pianistów, skrzypków, artystów dramatycznych — docierają do zakładów pracy, dając koncerty dla robotników i pracowników w halach fabrycznych, świetlicach, stolówkach itp.

ARTOS zorganizował ogółem 164 wieczory muzyczno-literackie w 10 województwach, w których posiada już swe delegatury okręgowe.

Kostrzyn odżyje na wiosnę

Kostrzyn liczył przed wojną ok. 60 tys. mieszkańców. Znana twierdza niemiecka, duży ośrodek przemysłowy (przemysł rolniczy), poważny węzeł kolejowy, poważny port. Wszystko to uległo w czasie wojny kompletnemu zniszczeniu (99 proc. zniszczeń!). Dziś Kostrzyn liczy niewiele ponad tysiąc mieszkańców — są to przede wszystkim kolejarze, urzędnicy celnicy i robotnicy zatrudnieni w stoczni. Tego typu pracownicy, jak wiadomo, są dziś tu, a jutro w innym miejscu. Kostrzynowi przydałby się raczej element „stały” — w rodzaju rzemieślników, właścicieli drobnych zakładów handlowych itp. W Kostrzynie bowiem, mimo strasznych zniszczeń, istnieje nadzieja na lepsze jutro. To nie, że miasto nie żyje. Żyje stacja „poważny węzeł kolejowy”, żyje port — położony przy ważnej arterii wodnej jaka jest Odra, nabiera ruchu stocznia. Na tych trzech filarach budować można przy słońcu Kostrzynia. Rzecz zrozumiała, że dużo jeszcze wody upłynie w Odrze zanim Kostrzyn nabierze cech dużego miasta.

Plany odbudowy, a raczej budowy nowego miasta, śmiejemy i już w roku ub. próbowano je skomfrontować z życiem. W związku z tym prowadzono rozbiorę domów oraz zabezpieczanie wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych nadających się do użytku na miejscu, względnie sprzedawania. Kostrzyn dzisiaj jest bowiem miastem skazanym na rozbiorę i z tym trzeba się pogodzić.

Nowy Kostrzyn będzie bardziej zwarty, przystosowany do potrzeb zabyców i najbliższego terenu. W roku ub. odgruzowanie miasta prowadzone było w tempie powolnym, było niezorganizowane, jak również i „handel” cegła nasuwał wiele zastrzeżeń. W roku bież. postanowiono usunąć te niedociągnięcia. Robotnicy za trudnienia przy rozbiorze zainicjowali współzawodnictwo: wydobyć z ruin jak najwięcej cegieł i jak najbardziej oszczędzać narzędzia używane przy tej robotce! Przewiduje się, iż w roku bież. można będzie wydobyć w Kostrzynie 10 milionów cegieł, nadających się do dalszej budowy, oraz uprzątnąć ponad 50 tys. m. sześć gruzu. Poza tym będzie zbierany łom, uzbrojenia ulic, rury kanalizacyjne — słowem wszelki materiał użyty kowy przedstawiający dużą wartość.

Materiał tego w Kostrzynie jest sporo. Wystarczy zwiędzić ruiny szpitala w którym po dziś dzień niszczeje kompletne urządzenia centralnego ogrzewania, pralni mechanicznej itd. Zarząd Miejski Kostrzyna przypuszcza, iż w roku bież. uda się mu zebrać materiałów użytkowych na sumę przekraczającą 40 milionów zł.

PRZYBĘDZIE KILKA DOMÓW

Na odcinku odbudowy również postanowiono ruszyć z większym zapalem niż w latach poprzednich. Planuje się kapitalny remont kilku budynków o łącznej kubaturze ponad 11 tys. m. sześć, oraz

Mili goście



Drukarnię naszą odwiedziła w dniu 1 b. m. wycieczka kadetów. Na zdjęciu jedna z grup przed maszyną rotacyjną.

Recital Dubiskiej i Adamczewskiego

Koncert symfoniczny Filharmonii

Niedawno pisaliśmy pod fatalnie co prawda (nie z naszej winy) przeinaczonym tytułem o radosnym fakcie, że Opera wystawi w najbliższych dniach operę. Dziś zaś notujemy, że w dniu 26 bm. w sali YMCA biuro koncertowe zorganizowało nawet koncert i w dodatku zapowiedziało już koncert następny. Zaczynają się tedy działy dziwne, wobec których pozostać należy nie tylko z podziwem, ale i należnym uznaniem.

Wspomniany koncert stanowił podwójny recital, znakomitej skrzypkaczki Ireny Dubiskiej oraz cenionego barytonisty, Jerzego S. Adamczewskiego.

Spółeczna Organizacja Imprez Artystycznych „Artos”, decydując się wreszcie na organizowanie tego rodzaju koncertów, powinna zwrócić baczną uwagę na ich program. Pomyślamy już fakt, że tekst programu zawierał błędy, opuszczenia, podawał nieprawdę i w ogóle nie był zredagowany starannie. Program ten był przede wszystkim źle skonstruowany, stanowił jakąś muzyczną nieszanke, pozbawioną charakteru przyzwoitego koncertu. Pamiętać należy, że nie tylko wykonawcy decydują o poziomie

koncertu, ale decyduje też i dobór dzieł, które są przez nich wykonywane i to dopiero w sumie stanowi o prawdziwej artystyczności imprezy.

*

Poemat symfoniczny Eugeniusza Morawskiego „Ufalume”, wykonany na początku koncertu Filharmonii w dn. 28 bm. był holdem, złożonym zmarłemu niedawno kompozytorowi. W utworze tym urwydnają się niewątpliwie wpływy Berlioz’a i to zarówno dodatnie, jak i ujemne cechy tych wpływów. Utwór jest nieco zbyt rozbudowany, ale wywiera korzystne wrażenie.

Z muzycznej twórczości fińskiej najbardziej znane są u nas dzieła Sibeliusa. Robert Kajanus jest nam już mniej znany, a tego rodzaju twórcy, co Cru-sell, Pacius, Linsen, Wegelius, Järnefeldt, nieznani są zupełnie. IV koncert fortepianowy A-moll op. 85 („Kwiecień”) Selma Palmgrena (uczeń Konrada Ansoorge, Beyer’a i Busoniego) zdaje się potwierdzać ogólne mniemanie, że muzyka fińska pokrewna jest duchem z muzyką skandynawską, a nawet częściowo kojarzy się z duchem muzyki rosyjskiej. Trochę było w koncercie tym z Griega, trochę i z Rachmaninowa. Widać, że pisany jest przez dobrego kompozytora, a zarazem i pianistę.

Na zakończenie programu wykonana została III symfonia F-dur op. 90 Brahmsa.

Pianista Rolf Bergröth zaimponował nam swą kulturą. Być może, że kultura ta, jako idąca z północy, jest dla nas nieco chłodna, ale tym niemniej jest głęboka. Pianista umiejętnie potrafił w koncercie partię swą jako głos orkiestrowy, pokazując nam w naddatkach utwory w różnych stylach i z różnych epok. Chwilami odczuwaliśmy skłonność pianisty do improwizacyjnej zmienności.

Orkiestrą dyrygował Mieczysław Mierzejewski.

Już drugi z rzędu koncert odbywa się bez udziału tuby. Czy nie możnaby chorego instrumentalisty zastąpić? Przecież w tych warunkach brzmienie trzech puzonów sprawia słuchowemu nieznosne wprost wrażenie.

M. BORZECKI

Nowe przekłady na język czeski

Za pośrednictwem Agencji Teatralnej i Filmowej ZAIKS-u („AGTIF”) zostały ostatnio zawarte umowy wydawnicze na przekład czeski „Starej cegielni” i „Młyna nad Lutynią” Jaroslawa Iwaszkiewicza, „Kulturę” Stefana Czarnowskiego, „Odwetów” Leona Kruczkowskiego i „Budziejowickich łąk” Emila Zegadłowicza.



owiesć z lat kryzysu 1932 — 1935

STRESZCZENIE

Michał Gromus pracuje w fabryce swego ojca Ferdynanda. Anna żona Ferdynanda nie lubi Michała, natomiast Ferdynand nie lubi jej syna z pierwszego małżeństwa, Roberta, który oawił za granicą. Michał rozpoczyna intrygę, aby sprowadzić Roberta do kraju.

ROZDZIAŁ IV.

— Trupem padnę, gdy ten łobuz wróci — oświadczył Ferdynand Gromus, gdy mu Michał oznajmił o powrocie Roberta jako o rzeczy zdecydowanej.

— Mogłbyś sobie wybrać mądrzejszy powód do śmierci, skoro już będziesz chciał umrzeć — odpowiedział Michał ze śmiechem. — Ale koniec końców wolałbym, byś umarł przez Roberta niż przeze mnie.

Ferdynand Gromus zachmurzył się. Wciąż jeszcze nie mógł się przyzwyczaić do sposobu mówienia syna. Ale na syna nie oddziaływało to zachmurzenie, Bóg wie, co by się musiało zdarzyć, aby dał poznać po sobie, że go coś wzrusza i że jest w nim także coś innego oprócz rozumu.

— Nie masz wyboru — wykrzykiwał jego syn dalej, przynajmniej Ferdynandowi Gromusowi wydawało się, że krzyczy, choć Michał nie mówił ani trochę głośniejszym głosem. Ale to już widocznie była właściwość całej jego generacji, która nie znała pokory, ani umiarkowania i która przywykła nętać struny głosowe na szerokich przestrzeniach boisk sportowych.

— Nie masz wyboru. Ja się ci stąd nie ruszę, a jak tu nie będzie Roberta, twoja żona zamęczy cię na śmierć. Zresztą czego się boisz? Nie wiemy nic o dzisiejszym Robertcie a piętnaście lat w świecie mogą człowieka zmienić

— Nie boję się — bronił się Ferdynand Gromus urażony. — Ale są sprawy, których ty nie rozumiesz.

Były to sprawy, których nie rozumiał dobrze nawet sam Ferdynand Gromus. Nienawidził bowiem syna Anny chyba jeszcze bardziej, niż Anna nienawidziła Michała.

Syn nalegał dalej, wykrzykując niczym handlarz, zachwalając swój towar.

— Na Boga, patrz na to rozsądnie. Matka zabezpiecza się Robertem, ty możesz się zabezpieczyć mną. Kiedyś się tu napewno pobijemy, jak psy o kość. Nie zajmuję cię to? Nie podnieca cię to do stawiania zakładu? Przecież musi być coś więcej w twej krwi niż w krwi zapitego urzędnika kolejowego, który nie potrafił nawet dopilnować dwóch pociągów dziennie. Gdy o tym pomyślę, zdaje mi się, że mam gardziel jak rekin i że polknę Roberta razem z jego matką jak serdelki.

Uprzymiśnij sobie, że to porównanie dotyka także jego żony, Ferdynand Gromus poczuł się urażony. Nie do pojęcia! co za kompletny brak uszanowania dla wszelkich wartości zakorzenił się w młodych ludziach. Ale równocześnie porównanie to rozbawiło go. Gromusowi z gardzieli rekin. Dlaczego nie? Był już stary, ale jego apetyt do polowania jeszcze nie osłabł. Starość zmusiła go do wyrzucenia się z wielu radości, ale nie może odebrać mu wszystkiego. Pomścić się za te wszystkie lata upokorzeń i strachu. Zadrżał od złości i po zważając swej wyobraźni, aby dobiegła aż do ostatnich granic, obrócił palec w dół jak imperator na arenie. Dobił! Lecz tu złąkł się szczerości swego uczucia. Ach, nie, oczywiście to nie odnosiło się do Anny. Ona przecież była jego żoną. Ale nie harował dla obcej krwi i z natury rzeczy musi trzymać stronę własnego syna.

Wymigując się rozterce, z którą nie miał chęci walczyć, Ferdynand Gromus zaśmiał się:

— My dwaj razem jeszcze czegoś dokážemy.
— Bóg z tobą, stary — pomyślał sobie Michał — najważniejsze, żebyś mi się nie spłoszył.

Tymczasem zaś wydarzenia nie nagliły Michała, jak również Michał nie przypyspieszał ich. Anna Gromusowa napisała list do syna i Robert odpowiedział. Zaczynał już mieć dosyć zagranicy, a nieustalony tryb życia, w jakim się dotąd lubował, przestawał mu dogadzać. Woj-

na zatrzymała go niegdyś w Ameryce, a po jej zakończeniu zaczęła się włożyć po świecie. Pracował tu i ówdzie, bowiem wyczuł się kelnersztwa, ale utrzymywał się raczej z pieniędzy, w które matka nie przestawała go zaopatrywać. Był stewardem okrętowym, dopóki go to bawiło, a teraz już od kilku lat był kierownikiem francuskiej restauracji w londyńskim Soho. Prawdę mówiąc, tak długo na tym miejscu zatrzymywał go tylko romans z właścicielką restauracji, której szczerze prześcigała nawet szczodrość matki i była skuteczną sprężyną jego miłości. Ale owa Francuzka, która w zasadzie była po mieszańsku tak uczciwa, jak przewidyująca oraz potrafiła należeć do oświeconej wartości pieniędzy jak również męskiego zainteresowania w ten sposób podtrzymywanego, wyczerpała już swoją cierpliwość i zaczęła nalegać na zalegalizowanie ich związku. W ostatnich czasach zaciśnęła również mocniej swoją kleskę, aby przyspieszyć decyzję Roberta. Było to bardzo nieprzyjemne, gdyż właśnie potrzebował pieniędzy, by pokryć swoje przegrane w karty i totalizatora.

W takiej sytuacji zastał go list od matki. Zdecydował się natychmiast po przeczytaniu. Od tej chwili wyjazd przedstawiał mu się jako zasłużona kara za sknerstwo Zuzanny i za jej pragnienie życia rodzinnego. Może w nią wzmówić, że wyjeżdża do swej rodzinnej miejscowości po papiery konieczne do ślubu? Ale za bardzo obawiał się jej trzeźwego zmysłu rzeczywistości. Będzie jednak najlepiej, jeśli zniknie jak gość, który po luksusowej uczcie przepada niezauważony nie zapłaciwszy rachunku.

— Robert odpisał, że przyjedzie mniej więcej za miesiąc — rzekła Anna Gromusowa, a w głosie jej chrypała niepowściągliwa radość.

— Nie spodziewałem się inaczej — odpowiedział Michał. — Idź pani na nieszpory?

Spojrzała na niego przecząc.

— Idę za swoimi kłopotami, jak ty za swoją zabawą.
— Proszę się nie gniewać — rzekł szybko. — Musi być przecież piękne iść wodzić komuś, kto spełnił nasze życzenie.

— Nie zaskakuj mnie ci trochę wiary.

Pomyślała zaś, że pewnego dnia, jeśli jej zamiary się powiedą, przydałoby się naprawdę temu młodzieńcowi, by się mógł oprzeć o kogoś tak dobrego i silnego, jak Bóg.

Kronika stolicy

KONCERTY WYDZIAŁU KULTURY

Wydział Kultury i Sztuki m. Warszawy organizuje dziś koncerty: w sali Szkoły Podstawowej przy ul. Otwockiej 3, o godz. 16-ej i w Domu Sztuki przy ul. Szwoleżerów 2/4 o godz. 18-ej.

Udział biorą: Ewa Porajska, Irena Gadejska, Leopold Nowosad, Tomasz Dąbrowski, Bolesław Gozdawa i Michał Iwanow.

AMBULANS PCK

Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża wystawia w grudniu ub. roku i w styczniu br. roentgenowski ambulans ruchomy oraz lekarza, który w ramach akcji walki z gruźlicą dekonat przesławił 300 dzieci ze szkoły powszechnej w Jelonkach oraz 300 dzieci robotników z fabryki Kabli w Ożarówie.

KONFERENCJA OŚWIATOWA ZMP

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej — (Dział Oświatowo-Szkolowy) informuje, że w dniach 5 i 6 bm. odbędzie się konferencja oświatowa w Otwocku (w gmachu Centr. Szkoły Organizacyjnej ZMP, ul. Kochanowskiego 4), w sprawie kształcenia korespondencyjnego w zakresie szkół średnich, organizowana przez ZG ZMP z udziałem delegatów Ministerstwa Oświaty.

Celem Konferencji będzie zapoznanie uczestników z ogólną polityką oświatowo-kulturalną w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem korespondencyjnego kształcenia.

Bilety ulgowe do teatrów miejskich

Miejskie Teatry Dramatyczne (Mały i Powszechny) udzielają młodzieży akademickiej i uczniom klas licealnych 50 proc. zniżki za okazaniem legitymacji uczelni.

Mość biletów zniżkowych jest nieograniczona i można je nabywać w przedsprzedaży, po uzyskaniu od sekretarza teatru bonu uprawniającego do zniżki, co jest konieczne ze względu na kontrolę.

Ponadto Biuro Organizacji Widowni M.T.D. jest w stałym kontakcie z „Bratnią Pomocą”, której udziela zniżek zbiorowych.

Zaznaczyć należy, że na legitymację studencką M.T.D. udziela 2 bilety zniżkowe.

Wystawa prac Jana Nikifora w SARP

W lokalu SARP otwarta została wystawa prac Jana Nikifora, złożona z kilku dzieł i obrazów akwarelowych, pochodzących ze zbiorów dr. Banacha.

Tematem prac przytłaczającego artysty są fantastyczne pejzaże miejskie i kompozycje figuralne.

Jan Nikifor, autor wystawionych akwarel, jest góralcem z okolic Krynicy. Ma on już obecnie 56 lat, maluje od lat 10. Przed wojną obrazy jego były wystawiane w Paryżu, gdzie wzbudziły duże zainteresowanie w sferach artystycznych.

Ogniska na trasie W-Z
Mróz nie wstrzymuje pracy

Cała okolica tunelu trasy W-Z w rejonie Pl. Zamkowego zmieniła się do niepoznania. Już przyzwyczajeniśmy się do oglądania drewnianych szop - ciepłoków nad pokrywającą tunele, nie były też nowością głębokie

gotową trasę przyszłego podjazdu do tunelu od wiaduktu nad Mariensztadtem. Jeszcze przed miesiącem była tu głęboka wyrwa. Dziś teren jest już wyrównany i wsparty murami oporowymi filarów. Można



Tutaj już wyraźnie widać przyszłą arterię W-Z. Po lewej — Pałac pod Blachą, na wprost — oszalowanie wiaduktu.

rozkopy u wylotu podziemnej części trasy W-Z, gdy ostatnio ruszyły do pracy nowe kopaczki i buldozery i zmieniły zupełnie topografię tej okolicy.

„Beton - Stal” przystąpił do budowy równoległego, mniejszego tunelu dla pieszych, wysiadających z tramwaju na przystanku przed tunelem, który będą chcieli dostać się na poziom Krakowskiego. Zanim więc dojdą do ruchomych schodów pod kamienicami Johna i Prądnickich, będą musieli przejść kilkadziesiąt metrów lekko wznoszącym się tunelem o szerokości 7 metrów, biegnącym równolegle do szerokiego przejazdu pod Krakowskim Przedmieściem.

Prace posuwają się tutaj bardzo szybko. Przywieziono już z moskiewskiej fabryki plany zamówionych schodów, można więc obliczyć ile zajmie miejsce i jak szeroki musi być wykop dla całej maszynierii.

Wiele się zmieniło koło Pałacu pod Blachą i przy zamku. Pod samymi ruinami Zamku Królewskiego usadowili się kopaczki i buldozery, których zadaniem jest zbudowanie pochylonego równego zbocza skarp o wysokości Krakowskiego go do poziomu wlotu tunelu. Zbocze to będzie w niedalekiej przyszłości pokryte trawą i kwiatnikami. Jeszcze kilkadziesiąt metrów dalej w stronę Wisły i widać już niemal

po nasypie dojść do samego wiaduktu.

Po wybetonowaniu szerokich filarów tego wiaduktu przerwano na pewien czas roboty i dopiero przed miesiącem powrócił tutaj robotnik. Wziewiono wiele desek i rozpoczęto montowanie oszalowania. Dziś już niemal wszystko skończono. Przyszła „podłoga” wiaduktu nad Rynkiem Mariensztadckim jest już w razie zarysowana poziomem i krojem, drewnianymi oszalowaniami. Za kilka dni spłynę między deski beton i utworzy trwałe podłoże, na którym później ułożyć się będzie kostka granitowa i szyny tramwajowe.

Walkę z alkoholizmem prowadzi DRN — Śródmieście

W sali SRN odbyło się plenarne posiedzenie Dzielnicy Rady Narodowej Warszawa — Śródmieście. Dotychczasowy przewodniczący Rady Leon Bielski zrezygnował z zajmowanego stanowiska, przewodniczącym wybrany został Kazimierz Konarski. Ponadto dokonano wyboru kilku radnych, na miejsce odwołanych przez partię polityczną.

Jak wynika ze sprawozdań. Przewodniczący DRN kładzie duży nacisk na „pracę komisji lokalowej”. Do 31 stycznia rozpatrzone 365 spraw, załatwiających definitywnie 357.

Stwierdzono, że wielu kupców w śródmieściu posiada tzw. pokoje przy sklepach, a oprócz tego prywatne mieszkania. Pokoje te będą oddane robotnikom nie posiadającym mieszkań.

Z inwestycji Rady Państwa zużytkowano 6 mln. zł. na drobne naprawy domów. Ogółem wyremontowano 13 domów, wybudowano kanał przy ul. Żelaznej i naprawiono kilkanaście chodników.

Starosta Śródmieścia Legieć złożył sprawozdanie z 4 wielkich akcji, jakie starostwo przeprowadziło w ostatnim kwartale ub. r. W akcji kontroli zakładów gastronomicznych specjalną uwagę zwrócono na warunki sanitarne. Złusztowano 184 restauracje i jadalnie, ukarano grzywną 70 właścicieli na ogólną sumę 869 tys. zł. oraz cofnięto koncesję na prowadzenie zakładu 11 właścicieli.

W wyniku zwalczania nielegalnego handlu wódką zamknięto 55 budek i sklepów, złożono 122 wnioski o cofnięcie koncesji oraz przesłano do WSS i Ligi Kobiet 23 wykazy zamkniętych lokali. Nielegalny handel wódką w sklepach został znacznie ukrócony. Obecnie prowadzi się intensywną walkę z handlem wódką w mieszkaniach prywatnych.

Zwalczanie nielegalnego handlu

Spółeczna Komisja Kontroli Cen przy DRN Warszawa-Śródmieście prowadzi energiczną akcję zwalczania nielegalnego handlu, walkę z drożyzną i spekulacją. W ciągu ostatnich trzech miesięcy ukarano nieuczciwych sprzedawców na ogólną sumę 4.789.000.

W październiku Komisja przeprowadziła 18 akcji, w której brało udział 839 osób. W wyniku tych akcji sporządzono 55 protokołów. W listopadzie odbyło się 16 akcji masowych z 717 przedstawicielami czynników społecznego, przy czym sporządzono 84 protokoły. W 18 akcjach w grudniu brało udział 841 osób. Sporządzono 102 protokoły.

Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

W BYDGOSZCZY

przyjmą od zaraz

- 1-go inż. elektryka
- 2 inż. konstruktorów
- 3-ech techników konstruktorów
- 2 inż. ruchu, Dział Wytwórczy
- 4 techników Dział Wytwórczy
- 1-go technika budowlanego
- 1-go technika, referenta szkoleniowego
- 1-go inż. lub technika — mechanika, do Wydz. Organizacji
- Kalkulatorów do Biura Fabrykacji
- tokarzy formiarni

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Bydgoszcz, ul. Leśna 18. Kr. 131-0

Nowe kino przy ul. Narbutta

Ogłoszony w ub. roku przez tygodnik „Stolica” wspólnie z Filmem Polskim konkurs na nazwę nowozbudowanego kina przy ul. Narbutta przyniósł w wyniku kilkaset projektów. Największą ilość uczestników konkursu zgłosiła nazwy: „Stolica”, „Baszta” i „Feniks”. O ostatecznej nazwie kina zdecyduje Dyrekcja Filmu Polskiego, wybierając jedną z trzech powyższych nazw.

Spśród autorów zgłoszonych projektów, drogą losowania otrzymali nagrody: I — aparat fotograficzny, mało-obrazkowy „Practiflex” — ob. Mieczysław Tomasiak z Głogowa w woj. rzeszowskim, II — oprawiony rocznik Filmu — inż. Kazimierz Pączkiewicz, III — bezpłatna roczna prenumerata tygodnika „Stolica” — ob. B. Palasiński z Warszawy.

Przesunięto torowiska w Al. Sikorskiego

W Al. Sikorskiego ukończono już układanie dodatkowego toru tramwajowego przy samym chodniku nieparzystej strony ulicy. Skierowano na ten tor wszystkie tramwaje, które zjadają w stronę Pragi. Jednocześnie przerzucono komunikację w stronę Ochoty na dotychczasowe torowisko trasy przeciwej, zwalnając zupełnie tor po parzystej stronie Al. Sikorskiego na odcinku od Marszałkowskiej do Brackiej.

To przesunięcie tramwajów ze środka jezdni na jej jedną połowę pozwoliło już robotnikom przystąpić do rozbierania na wierzchni ulicy i wykopywania ziemi pod budowę poszerzonego tunelu linii średnicowej. Mimo lekkiego mrozu prace posuwają się szybko naprzód. (ms)



Obróbka kolumny trwa



Przed tygodniem obrabiano nową kolumnę Zygmunta „na plecy”. Po dokładnym ocieszeniu jednej połowy bloku, trzeba było przez trzy dni silnymi lewarami przewracać ciężki granit na drugą stronę. Ciężkie już powoli się kończy. Cała kolumna na brała już wyglądu wielkiego i grubego słupa, podczas gdy jeszcze niedawno była kwadratowym blokiem.

Przy końcu lutego do wielkiej szopy na Krakowskim Przedmieściu, gdzie mieści się pracownia kolumny, przyjdą inni fachowcy, którzy będą specjalnymi przyrządami starannie szlifować granit. Tutaj każde dotknięcie młotem, czy specjalnym nożem musi być starannie przemyślane,

gdyż nowa kolumna nie może mieć żadnej skazy.

W drugim końcu baru — pracowni inżynierów „obrabiają” dwa wielkie szczytami granitowe, z których powstanie podstawa kolumny. I tutaj praca jest ciężka, i tutaj trzeba włożyć uwagę, by nie za wiele obciążyć, by nie za bardzo zagłębić ostre dno w granicie.

Ale ta ciężka i trudna praca jest jeszcze cięższa i jeszcze trudniejsza przez wadliwą budowę szopy. Widoczne na zdjęciu boczne refleksy świetlne pochodzą z kilku okien, umieszczonych w ścianie pracowni. Kamieniarze nie mogą się doprosić o górne oświetlenie, odpowiednie do pracy, narzekają również na brak wentylacji i na szczerpie pomieszczenia.

(ms)

W stulecie śmierci Fryderyka Chopina

W setną rocznicę śmierci Fryderyka Chopina miejski Wydział Kultury i Sztuki organizuje szereg imprez poświęconych pamięci wielkiego muzyka.

Imprezy te będą miały charakter powszechny.

28 koncertów zostanie zorganizowanych w lutym i marcu we wszystkich dzielnicach miasta. Program audycji koncertowych składać się ma z utworów Chopina, odegranych na fortepianie, z pieśni do muzyki Chopina oraz z recytacji i wierszy Norwida poświęconych wielkiemu artyście.

Ponadto stołeczny Wydział Kultury i Sztuki organizuje wystawę obłądową poświęconą pamięci wielkiego kompozytora. Wystawa składa się z plansz, na których umieszczone są fotografie i rysunki przedstawiające fragmenty z życia Chopina. Również wystawione zostaną oryginalne kompozycje muzyczne oraz programy koncertów artysty, które odbyły się w Warszawie.

Karolina żyje...

„Jak kobieta osiąga dziś pełnię życia?”

»Moda i Życie Praktyczne«

Nr. 4. Kr. 130-1

Nagrody

dla przodowników pracy w warszawskich stacjach samochodowych PKS

W Stołecznej Stacji Samochodowej PKS przy ul. Wolskiej odbyła się w dniu 1 bm. uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom pierwszego etapu indywidualnego współzawodnictwa pracy. We współpracy z Stacją Samochodową PKS w Warszawie oraz Stołecznej Stacją Towarową PKS.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli przodownicy: Tadeusz Koczko, Stanisław Kępiński, Józef Szablewski, Władysław Sidor i Zbigniew Konecki. Ogółem zostało nagrodzonych 23 przodowników pracy.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne, zanikające. Temperatura nocą około —8 st., dniem w pobliżu 0. Umiarkowane i porwiste wiatry północne, słabnące w ciągu dnia.